Nr 10 Kraków, dnia 9 marca 1919 r. Rok VII.

# PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

| | | |
|---|---|---|
| Redakcya i Administracya: **KRAKÓW, MAŁY RYNEK 4.** Telefon 1286. | Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.** | Cena ogłoszeń: **2 korony** za wiersz petitowy. |
| Kosztuje rocznie w Polsce . . . . . . 12 K w Ameryce . . 1 dolar 50 cent. Numer pojedynczy 30 hal. | **Wychodzi co niedzielę.** | Rękopisów redakcya nie zwraca. |

# Pierwsza ustawa

## uchwalona w Sejmie polskim na wniosek Piastowców.

## Ludność zniszczona wojną otrzyma drzewo na odbudowę zadarmo.

## Na drzewo opałowe ustanowi ceny rząd.

Dzień 28-go lutego pozostanie pamiętnym dniem w dziejach naszego stronnictwa. W dniu tym **Sejm polski w Warszawie uchwalił pierwszą ustawę, a jest nią ustawa, wniesiona i opracowana przez Klub posłów P. S. L. Piastowców.**

Już na pierwszem posiedzeniu Sejmu posłowie nasi postawili wniosek nagły w sprawie odbudowy zniszczonych wojną wsi i miasteczek, oraz wydania drzewa budulcowego do budowy zniszczonych gospodarstw na rachunek skarbu państwa. Nagłość wniosku została uchwaloną, wniosek przekazano komisyi dla odbudowy kraju. Komisya ta, na której czele stoi poseł Kędzior, wzięła odrazu wniosek pod obrady. Obrady były dosyć burzliwe, bo nasi posłowie domagali się bezwarunkowo oddania drzewa na budowę domów i zabudowań gospodarczych zadarmo, to znaczy na rachunek skarbu państwa, podczas gdy „Bliźniaki“ i inni posłowie chcieli, by drzewo wydawane było tylko częściowo zadarmo, częściowo zaś na warunkach ulgowych, jakoteż, by drzewo brano tylko z lasów rządowych, a nie zabierano go także z lasów prywatnych. Rezultat obrad był ten, że **większość komisyi oświadczyła się za propozycyą, by drzewo na odbudowę dawano częściowo bezpłatnie,** częściowo zaś na warunkach ulgowych.

W tym duchu przedłożył też Sejmowi ustawę do zatwierdzenia referent komisyi, ks. Starkiewicz, jeden z najwybitniejszych „Bliźniaków“. Imieniem mniejszości komisyi zabrał na Sejmie głos poseł Jan Bryl, który w płomiennem przemówieniu wykazał, iż **Sejm powinien uchwalić ustawę w brzmieniu, proponowanem przez mniejszość, to jest, że drzewo na odbudowę ma być dawane wyłącznie na rachunek skarbu państwa.** W gruncie rzeczy skarb państwa nic na tem nie traci, bo skoro wiadomą jest rzeczą, że Polska ma otrzymać odszkodowanie od mocarstw rozbiorczych, to rząd polski z tego odszkodowania potrąci sobie kwoty, należące mu się za drzewo, oddane obecnie na odbudowę.

Przemówienie posła Bryla otworzyło oczy i tym chłopom, którzy szli za głosem ks. Starkiewicza. Wtedy wyrwał się niepotrzebnie prezes stronnictwa Thugutowców, p. Stolarski i, widocznie z namowy socyalistów, którzy tej ustawie się sprzeciwiali, dlatego, że ona robotników nie dotyczy, zaproponował — odesłanie ustawy jeszcze raz do komisyi. Wiadomo dobrze, co to znaczy odesłać wniosek do komisyi: zwykle jest to pogrzeb pierwszej klasy. P. Stolarski nie zdawał sobie sprawy z tego, że jeśli ustawa ta ma przynieść korzyść, to musi być jak najszybciej wykonaną, a w każdym

...azie uchwaloną przedtem, zanim upłynie termin ścinania drzewa w lasach. Zabrali więc jeszcze głos na pełnym Sejmie posłowie Witos, dr Kiernik, Krężel i Gałka, którzy w wymownych słowach przedstawili konieczność uchwalenia ustawy w brzmieniu, proponowanem przez posła Bryla.

Wniosek posła Stolarskiego o odesłanie ustawy do komisyi został odrzucony olbrzymią większością. Za nim głosowali tylko socyaliści i znikoma część Tugutowców. W głosowaniu nad ustawą przeszła **ustawa w brzmieniu, proponowanem przez mniejszość komisyi, ogromną większością.** Przeciw głosowali tylko socyaliści i część żubrów. Zarządzono natychmiast trzecie czytanie ustawy, którą też przyjęto, tym razem prawie jednomyślnie.

W ten sposób przyszła do skutku pierwsza ustawa, jaką uchwalił pierwszy Sejm ludowej Polski. Z dumą możemy zaznaczyć, że przyszła ona do skutku na wniosek Klubu posłów P. S. L. Piastowców, ich pracą w komisyi i ich zabiegami i pracą w Sejmie.

Doniosłości jej nie potrzebujemy tłumaczyć. Sam fakt, że Sejm uchwalił dać zniszczonym rolnikom i mieszczanom drzewo na odbudowę bezpłatnie, że to drzewo będzie wydawane, świadczy, że **odbudowa kraju i danie ludności, zniszczonej wojną, dachu nad głową, było pierwszą troską posłów ludowych i pierwszą troską Sejmu.**

Równocześnie w ustawie tej mieści się przepis, że **ceny drzewa opałowego mają być ustanowione przez rząd.** Jest to sprawa również niesłychanie doniosła, bo **kładzie ona kres lichwie**, jaką uprawiali rozmaici właściciele lasów, którzy sobie kazali płacić za sąg drzewa po kilkaset koron. Teraz to już ustanie, a że ustanie, to jest zasługą Sejmu, jest zasługą posłów ludowych Piastowców, którzy udowodnili, że dbają naprawdę o lud i że hasła, które głosili przy wyborach, odrazu po wejściu do Sejmu wcielają w czyn.

---

# Pierwsze dwie ustawy polskie.

Na posiedzeniu z 28 lutego 1919 r. uchwalił Sejm pierwsze dwie ustawy: jedną o zaopatrzeniu ludności w drzewo budulcowe i opałowe, drugą o jednostce monetarnej, jaka ma być zaprowadzoną w Polsce.

## I. Ustawa o zaopatrzeniu ludności w drzewo budulcowe i opałowe

opiewa, jak następuje:

Art. 1. Celem umożliwienia ludności zaopatrzenia w drzewo budulcowe i opałowe, upoważnia się rząd do wydawania drzewa:

*a)* dla odbudowy zniszczonych przez działania wojenne domów mieszkalnych i zabudowań gospodarczych drobnych rolników oraz drobnych posiadaczy miejskich na rachunek skarbu państwa do wysokości stwierdzonej szkody wojennej;

*b)* dla innych celów*) po cenach ustanowionych przez rząd.

Art. 2. Na uzyskanie potrzebnego zapasu drzewa rząd ma prawo przeznaczyć drzewo z lasów państwowych, jak również dokonywać zajęcia drzewa w lasach prywatnych na pniu, oraz gotowego materyału ściętego, jak również tartego po cenach ustanowionych przez rząd.

W razie zaniechania ruchu zakładów przeróbki drzewa przez ich właścicieli, rząd może objąć je w zarząd państwa.

Art. 3. Wydatki skarbu państwa poniesione z tytułu wydawania drzewa, winny być rejestrowane w celu potrącenia ich poszkodowanemu z ewentualnie przypadających mu odszkodowań wojennych.

Art. 4. Ustawa niniejsza przestaje obowiązywać, skoro zostanie wydaną ogólna ustawa o odbudowie kraju.

Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy poleca się ministrowi robót publicznych w porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych, oraz ministrem skarbu.

Ustawa powyższa jest zapoczątkowaniem wielkiej akcyi koło odbudowy kraju, poruszonej w nagłym wniosku posła Witosa i tow., który żądał odbudowy wsi na koszt państwa, podobnie jak to dotąd miało miejsce w Galicyi. Wniosek ten natrafił na opozycyę ze strony rządu, jak i wielu posłów z Królestwa, gdzie 30% domów odbudowano przeważnie na koszt poszkodowanych przy pewnej tylko pomocy w materyałach budowlanych po zniżonych cenach. Posłowie galicyjscy domagali się odbudowy wsi na koszt państwa, w czem ich poparł generalny likwidator p. Władysław Grabski, przytaczając jako wzór Belgię i Francyę — tak, iż ostatecznie ministrowie robót publicznych i rolnictwa odstąpili od swego odpornego stanowiska, a zastępca ministerstwa skarbu p. Byrka zaproponował dodatek do ustępu *a*) artykułu 1. „albo na warunkach szczególnie ulgowych", to znaczy, że drzewo miałoby być oddawane po zniżonych cenach.

Wniosek ten, przyjęty w komisyi, spowodował referenta p. Bryla do złożenia referatu, w Sejmie jednak odrzucono ten dodatek ministerstwa skarbu prawie wszystkimi głosami przeciw kilku socyalistom i konserwatystom. Nieszczęśliwy był też w Sejmie występ Thugutowców, którymi komenderują socyaliści, a którzy żądali odesłania sprawy napowrót do komisyi. Odesłanie do komisyi zaprzepaściłoby sprawę na cały rok, bo jak wiadomo, drzewo budulcowe musi być ścięte w zimie, a do wykonania ustawy rząd potrzebuje pewnego czasu.

I ten zamach nie udał się jednak. bo Sejm odrzucił wniosek Thugutowców.

Zadaniem komisyi odbudowy kraju będzie teraz przygotowanie ustawy ogólnej o pomocy państwa dla odbudowy nie tylko technicznej, t. j. budynków, ale także rolnictwa, przemysłu i handlu.

## 2. Ustawa o jednostce monetarnej.

Zgodnie z wnioskiem komisyi skarbowo-budżetowej, przyjął Sejm nazwę dla jednostki monetarnej „złoty" (zamiast „lecha"), którego setna część nazywać się będzie „grosz". Przy cyfrach pisać się będzie

---

*) t. j. na naprawę i odbudowę starych domów i na opał.

złoty „z“, grosz „g“ — n. p.: 10 z 15 g (małemi literami z i g bez kropki). Wartość złotego równać się będzie prawdopodobnie frankowi, ale tego Sejm jeszcze nie uchwalił.

Na komisyi budżetowej omawiano sprawę ostemplowania dotychczasowych pieniędzy, t. j. koron, marek i rubli kursujących w Polsce. Rząd wniesie projekt ustawy o ostemplowaniu tych obcych pieniędzy, za co się płacić będzie 1%, a nadto każdy posiadający więcej niż 5000 marek, albo 4000 rubli, albo 6000 koron pieniędzy w gotówce, będzie musiał złożyć od 25% do 60% gotówki na pożyczkę przymusową (5% asygnaty płatne 1 listopada 1919 r.)

Ważną dla Galicyi jest sprawa, ile rząd płacić będzie złotych za korony. Dyrektor polskiej Kasy pożyczkowej stoi na stanowisku, że jeżeli złoty mieć będzie wartość franka, to za koronę zapłacić się ma 30 groszy, za markę 50 groszy a za rubla 80 groszy. Z tego widocznem jest, że Galicya byłaby najbardziej pokrzywdzoną, bo przed wojną płaciło się za markę 1 koronę 20 hal., a za rubla 2 korony 25 hal. Tymczasem p. Karpiński taki ustanawia stosunek, że za markę płaciłoby się 2 korony, a za rubla 2 korony 66 hal. — czyli, że pieniądze pruskie i rosyjskie taksuje wyżej, aniżeli austryackie. Posłowie galicyjscy wystąpili w komisyi energicznie przeciw temu zamachowi p. Karpińskiego, który zniszczoną Galicyę chce puścić na żebry, i przytaczali, że siła kupna korony w Galicyi jest większa, aniżeli marki w Warszawie.

Czesi stemplują również noty bankowe koronowe i zabierają połowę gotówki na pożyczkę państwową. Ale jednostka monetarna „sokol“, jaką Czesi zaprowadzają, a która odpowiadać będzie frankowi, ma się równać starej koronie austryacko-węgierskiej. Czesi więc nic nie stracą na wprowadzeniu nowych pieniędzy narodowych, a dobrodziej p. Karpiński chce tak uszczęśliwić Galicyę, że za złotego będzie musiała dać 3⅓ koron.

Czy p. Karpiński nie daje Czechom w ręce potężnego środka agitacyjnego dla przyciągania do Czech ludów słowiańskich, zamieszkujących dawną monarchię austro-węgierską?

Warszawa 28 lutego 1919 r. *A. K.*

---

# Listy z Królestwa.

**Biały Kościół,** w Olkuskiem.

Dnia 24 lutego odbyła się w naszej wsi wspaniała uroczystość na uczczenie setnej rocznicy śmierci Jana Kilińskiego, bohatera powstania z 1831 roku. Po nabożeństwie uroczystem uformował się pochód, w którym wzięły udział setki ludu z tutejszej parafii i parafij okolicznych. Na przodzie niesiono sztandar narodowy, potem szły szkoły z pp. nauczycielstwem, straże Białokościelska i z Szyc. Nie brakło i krakusów na koniach, poprzedzających pochód, i kosynierów, idących obok sztandaru. Wśród muzyki pieśni patryotycznych przyszedł pochód ku szkole. Tam przemówił krótko ale mocno ks. Gębka na temat: Czcijmy bohaterów! Odczyt o Janie Kilińskim wygłosił p. Pasierbiński, kierownik tutejszej szkoły, obecną sytuacyę w Polsce omówił kierownik szkoły smardzewickiej, p. Wardęga. O obowiązkach włościan względem odrodzonej Ojczyzny mówił podpisany i zachęcił do składania darów na skarb narodowy i subskrybowania pożyczki polskiej. Przemawiał jeszcze powtórnie ks. Gębka i maturzysta z naszej wsi, Wład. Witkowski, oraz nauczyciel, p. Kiszka. Podpisany zebrał na skarb narodowy wraz ze strażakami 264 K 88 hal, 14 rubli i 15 rubli srebrem. Cześć ofiarodawcom! *Jan Zawada.*

---

# Listy z Warszawy.

Dnia 18 lutego naczelnik państwa, Piłsudski, dał obiad w Belwederze dla misyi ententy. Wskład misyi wchodzili: ambasador francuski Noulens, sir Esnie Howard, minister pełnomocny włoski, p. Montagna, przedstawiciel Ameryki Kerman, jenerał Niesel, jenerał Carton de Wiard i jenerał Romel Longena.

Z dziwnem uczuciem zbliżałem się do słynnego, a uroczego Belwederu i cała jego przeszłość stanęła mi przed oczyma. Któż z Polaków nie wie o historycznym epizodzie z roku 1830, kiedy to garstka podchorążych wpadła do jego wnętrza, z okrzykiem: „Śmierć tyranowi!“ Brat carski, Konstanty, schował się do pokoju swej żony i to go ocaliło. Pięknie się zaczęło powstanie narodu w roku 1830, ale przez niezgodę i niedołęstwo naszych, wszystkie wysiłki przepadły! Oby dzisiaj naród był mądrzejszy, a ma do tego znakomite warunki!

Pałacyk belwederski zakupił jeden z carów za 90 tysięcy dukatów; był on własnością nie państwa, ale osobistą własnością carską. Ileby dziś kosztował? Ograbili go Rosyanie, ograbił i urzędujący tutaj pruski generał gubernator Beseler, o którym krąży tu piosenka:

„Jeszcze Polska nie zginęła, kiedy Niemcy z nami,
Jeszcze nas z Polski wywiozą razem z ziemniakami,
Marsz, marsz Polacy, do Niemiec, do pracy,
Za pomocą Beselera, weźmie nas cholera“.

Dziś tu rezyduje wódz Piłsudski, który gościł w tym pałacu dygnitarzy ententy.

Sale, mimo wszystko, prezentują się pysznie i wierzę, że Moskalom, a jeszcze więcej chytremu Beselerowi, żal było to gniazdeczko opuszczać.

Przedstawiciele ententy świetnie się prezentują. Podczas obiadu ambasador francuski był w złotym humorze, i żwawo rozmawiał to z Piłsudskim, to z Paderewskim. Cóżby nie miał być wesół, kiedy jego ojczyzna pozbyła się tego smoka pruskiego, który od roku 1870 rozdziawał swą paszczę nienasyconą i zdawało się, że ją pożre. Ale udławiła się potwora. Ucierpiała biedna Francya, co prawie, spławiła się krwią swych synów, ale pomściła swe krzywdy i oddała swe z czubem.

Nasi pobożni politycy tumanili nas, mówiąc o Francyi, że to lud bezbożny, że „wygnał Pana Boga ze szkół“, że naród skarłowaciał i jest na drodze do upadku, a tu się co innego pokazało. Dziś przedstawiciel tego narodu korzy się u stóp Królowej Polski w Częstochowie, zamawia mszę św. za poległych, a cały naród się cieszy i raduje, dokonawszy tak olbrzymiego dzieła dla ojczyzny, i będzie światu dyktował warunki.

Amerykański reprezentant, mąż poważny, małomowny i silnie zbudowany. Pewny siebie, cieszy się zapewne, że za prace Kościuszki i krew Pułaskiego

może się jego ojczyzna odwdzięczyć Polsce. Niektórzy posłowie, co lubią dużo, a nieraz bez potrzeby gadać, mogliby sobie z niego brać przykład.

Jak się sprawy toczą w Izbie, czytacie gdzieindziej. Historyczne mowy Piłsudskiego i Paderewskiego nie są tak wycyzelowane, jak n. p. premierów austryackich, ale za to są serdeczniejsze i wiarogodniejsze.

Piłsudski żołnierz, Litwin, małomówny zwykle, rzuca zdania urywane, niby te szrapnele armatnie. Przyznaje się, że nie jest polityk, ale żołnierz. Radby szabelką wywinąć, ale jego obecny urząd mu nie dozwala. Przyznaje się, że jest uparty sporo. Znać Litwina.

A jednak musi się na to przygotować, że i Sejm musi mieć nieraz swój głos uporny i rozstrzygający. Co do mnie, radbym, aby się p. naczelnik uparł, a zarządził, by wojsko się jak najprędzej formowało i by to wojsko było nie głodne, ale ubrane i uzbrojone. Polska nie może popełnić drugi raz tego błędu, aby wojska było mało i po macoszemu traktowane. A są pod tym względem spore braki. W miastach widzi się mnóstwo bielizny i ubrań. Jeżeli rząd może zabrać człowieka do wojska, pytam, dlaczego w tak krytycznej dla Polski chwili, nie mógłby tych artykułów zarekwirować?

P. Paderewski mówił nie jako mąż polityczny z zawodu, ale jako Polak serdeczny, który nie patrzy na formy, ale mówi to, co czuje, i co uważa za najzbawienniejsze w tej chwili. Za te kilkanaście dni dużo w tych warunkach zrobić nie mógł.

Misya ententy z przyjemnością przypatrywała się z loży, jak Sejm odnosi się do ich państw, a Sejm cały był pełen uroczystego nastroju i powagi. Oby tak było jak najdłużej.

W sobotę wszczęła się debata nad orędziem pana prezydenta Paderewskiego. Taki jest zwyczaj parlamentarny. Każde stronnictwo delegowało jednego mowcę, który zarazem składa deklaracyę ogólną, jaką drogą jego klub będzie postępował i co zamierza w Sejmie przeprowadzić. Z naszej strony mówił p. Witos. Gazety tutejsze chwalą jego przemowę, a tylko niektórzy galicyjscy koledzy z przeciwnych obozów nie są z niej całkiem zadowoleni. Ciekawiśmy, co oni lepszego popowiedzą.

P. Daszyńskiego mowy Warszawiacy byli sporo ciekawi. Posłowi temu, nie była to pierwsza woda i mówił długo i po swojemu. Nie miał kogo atakować, to też mówił spokojnie.

Zapomniałem dodać, że i minister skarbu Englich, opowiedział co niebądź o tem, w jakim stanie są finanse państwa. Nie bardzo się świetnie i ta sprawa przedstawia. Pożyczka tak nie płynie, jakby się tego wypadało spodziewać. Ludzie zamożni tułmaczą zmurszałe korony, jak to wytknął Paderewski, a nie wiedzą o tem, że nie długi czas, a te koronki, ulokowane w polskiej pożyczce, byłyby pewniejsze, niż w ich pularesach.

Dziś niedziela, 23 lutego, Sejmu niema. W gronie kilku kolegów udaliśmy się na zwiedzenie obozu wojsk naszych w Jabłonnie. W pałacyku w Jabłonnie mieszkał niegdyś w letnich miesiącach książe Józef Poniatowski. Pałacyk ten leży nad Wisłą, a z zamku widać jej srebrną taflę lodową. Budowa ta, w guście francuskim, była świadkiem różnych zdarzeń. Wewnątrz przedstawia się wspaniale, osobliwie sala przyjęć, balowa i jedna w stylu maurytańskim. Sypialnia księcia, jak i wszystkie sale, są puste, bo meble i obrazy są w Warszawie, gdzie je wywieziono przed grabieżcami. Pałac ten należy do jednego z Potockich, który ma ponoś do 3 tysięcy morgów ziemi. Będzie co parcelować, bo co temu panu po tyle ziemi? Na jednej ze ścian jest tablica, która powiada, że ten pałacyk założył syn Zygmunta 3-go, Karol Ferdynand, kardynał w roku 1646, a na drugiej czytam napis: „Ustronie bohatera, ozdobiwszy starannie, bez naruszenia pamiątek, potomkom przekazuję, 1837“.

Że tu było ludno przed wojną, świadczyć może ten fakt, że usługiwało gościom 86 lokai! Obecnie rezyduje tu słynny generał Roja, który nas zawiózł do obozu, leżącego wśród lasu. Subordynacya prawdziwie wojskowa, porządek ile możności wzorowy. Grupy rekrutów świeżo pobranych przedstawiają się znakomicie. P. jenerał rozmawiał z nimi serdecznie, a chłopaki dawali śmiało odpowiedzi.

Do skromnego posiłku zasiedli z nami oficerowie. Wszystko zgrabne, zgrane, karne, a niejeden z nich od początku wojny jest w służbie ojczystej. Podczas obiadu przygrywała pułkowa muzyka i wśród miłych a podniosłych przemów upłynęła nam chwila bardzo przyjemnie.

Bawiliśmy po tylu latach w gronie naszych wojsk, w pośród których mile powitałem majora Szerantza, 62-letniego człeka, którego cały pułk zowie „dziadkiem“. Na godzinę 3-cią po południu wróciliśmy do Warszawy, unosząc z tej wycieczki jak najmilsze wspomnienia.

*Kuba z nad Wisły.*

---

# List z Paryża.

*(Od naszego korespondenta.)*

## Jak się odbywa kongres pokojowy.

Paryż, 22 lutego.

Czytelników „Piasta“ zaciekawią niewątpliwie szczegóły, jak się odbywa kongres pokojowy, układający nową mapę Europy i świata, i jak się na nim przedstawia sprawa polska. Postaram się pokrótce dać obraz tego, co się tu w Paryżu dzieje.

Konferencya pokojowa — to właściwie jest konferencya dziesięciu ministrów, którzy są przedstawicielami pięciu wielkich mocarstw, mianowicie Francyi, Anglii, Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Włoch i Japonii. Tych dziesięciu ludzi decyduje o losach świata. Ponadto pracuje pięć komisyi, które stanowią aparat pomocniczy. W komisyach tych wspomniane wielkie mocarstwa mają większość z góry zastrzeżoną. Wielkie mocarstwa mają w każdej komisyi po dwóch przedstawicieli, państwa małe po jednym. Tylko w komisyi dla zbadania szkód i odszkodowań wojennych Belgia, Serbia, Polska i Rumunia mają po dwóch przedstawicieli.

Na pierwszy plan wysunęła się na kongresie pokojowym komisya, do której z początku najmniej przywiązywano wagi, to jest komisya, mająca na celu utworzenie **Ligi narodów**. W skład jej weszły najwybitniejsze siły kongresu. Przewodniczył Wilson. Ta komisya ukończyła już swoje obrady i wypracowała statut Ligi narodów. Wedle tego statutu, **Liga jest wzmocnioną koalicyą państw, biorących udział w kongresie**

Państwa, wchodzące w skład Ligi, obowiązane są regulować wszystkie spory między sobą — nie wykluczając możliwości, że niektóre z nich doprowadzą do wojny — w drodze ugody, mianowicie poddawać wszystkie spory trybunałowi Ligi. Co pewien czas odbywać się będą zjazdy przedstawicieli państw, należących do Ligi, częściej zaś zjazdy Wydziału Ligi. Państwo, któreby się nie poddało wyrokowi trybunału Ligi, ściągnie na siebie represye ze strony wszystkich innych państw, wchodzących w skład Ligi. Liga będzie kontrolować całą produkcyę i handel bronią i amunicyą w państwach, w skład jej wchodzących. Ustalono, że **armie mają być wedle możności zmniejszone do stanu, potrzebnego do utrzymania porządku wewnętrznego w każdem państwie.** Zaznaczono jednak w statucie, że o ile jakieś państwo, wchodzące w skład Ligi, otoczone będzie sąsiadami, zdradzającymi chęci zaborcze, to państwo to nietylko będzie mogło, ale nawet musi utrzymywać większą armię. Bardzo ważnym przepisem statutu jest, że „**Liga narodów może objąć protekcyę nad terytoryami, które** wskutek wojny straciły swą dawną **przynależność państwową**, a których ludność nie potrafi rządzić się sama w szczególnie trudnych warunkach życia nowoczesnego". Kraje takie mogą być oddane w opiekę jednemu z państw silnych, do Ligi należących. Dopiero gdy ludność tych krajów dojrzeje do niepodległości, może ją otrzymać. Jest to przepis, niezwykle ważny dla Polski, bo w ten sposób Polska może otrzymać jeśli nie wcielenie w swoje granice kresów wschodnich, to protektorat nad tymi kresami, bo ludność kresów wschodnich, która nie będzie należeć do Rosyi, w przeważnej części nie dorosła do rządzenia sama sobą. Ostatniem słowem Wilsona w Europie było odczytanie statutu Ligi. Jak wspomniałem, do Ligi wchodzą wszystkie państwa, biorące udział w kongresie, a więc i Polska, która oficyalnie w kongresie bierze udział. W najbliższych dniach wezwane zostaną do wstąpienia do Ligi państwa neutralne. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że konferencya pokojowa zakończy się **podpisaniem statutu Ligi narodów przez wszystkie państwa, biorące udział w kongresie i państwa neutralne, tak, że Niemcy będą musiały zawrzeć pokój już nietylko z koalicyą, ale z całą Ligą narodów.**

Ponadto pracują komisye: 1) dla międzynarodowej ochrony pracy, 2) dla szkód i odszkodowań wojennych, 3) dla ustalenia odpowiedzialności za wojnę i za bezprawia podczas wojny popełnione, 4) dla portów i komunikacyi morskiej, oraz 5) dla spraw ustalenia granic państw. Dla spraw Polski utworzoną została osobna komisya. Na czele jej stoi były ambasador francuski w Berlinie, C a m b o n. Dla nas, Polaków, bardzo ważnem jest to, że **w komisyi dla odszkodowań wojennych zaliczono już Polskę do państw, mających takie samo prawo do odszkodowania, jak Belgia. Polska ma być jednem z pierwszych państw, które ma dostać odszkodowanie w naturze i w pieniądzach.**

Sprawa Polski przedstawiała się na początku obrad kongresu nieszczególnie. Można właściwie powiedzieć, że sprawa ta „wybuchła" wskutek najazdu Czechów na Śląsk cieszyński. Wtedy dopiero wypłynęła ona w całej swojej wadze na kongresie. Konferencya dziesięciu ministrów, o której wspomniałem wyżej, obradowała nad sprawą interwencyi koalicyi w Rosyi. Do obrad nad tą sprawą wezwany został były ambasador w Petersburgu N o u l e n s, bawiący dziś w Warszawie, z ramienia Polaków D m o w s k i, prezes Polskiego Komitetu w Paryżu, oraz minister duński, S k e w e n i u s. W dniu, na który wezwano Dmowskiego, przyszła rano wiadomość krótka o najeździe Czechów na Śląsk cieszyński. Dmowski zapytał tedy, o czem ma mówić. Prezydent ministrów francuskich, C l e m e n c e a u, wielki przyjaciel Polski, a przewodniczący konferencyi ministrów, wezwał go wówczas, by przedstawił cały stan sprawy polskiej. Dmowski wygłosił wtedy kilkugodzinne przemówienie, które tak zainteresowało konferencyę, że zaproszono go jeszcze na drugi dzień. Okazało się wtedy, że **Czesi mieli ze strony niektórych państw koalicyi przyrzeczone odbudowanie państwa czeskiego w granicach historycznych, a więc i ze Śląskiem cieszyńskim,** który, jak wiadomo, król Kazimierz Wielki, dla uzyskania pokoju, odstąpił był w. 14-tym wieku Czechom. Najazd Czechów na Śląsk był więc wynikiem pewnych układów Czechów z koalicyą. Koalicya była widocznie przekonaną, że Śląsk jest czeski. Dmowski wytłómaczył wówczas, że Śląsk jest krajem czysto polskim. Przedstawiciel Czech, K r a m a r z, posunął się wówczas do niesłychanego kłamstwa, oświadczył bowiem, że posłowie Skarbek i Witos w maju 1918 roku w Pradze podpisali u niego układ, odstępujący im Śląsk cieszyński. Gdy Dmowski zażądał odpisu tego układu, a żądanie to poparł Clemenceau, Kramarz musiał przyznać, że odpisu nie ma, bo u k ł a d w o g ó l e n i e b y ł s p i s a n y. Kramarz, widząc porażkę swoją, zawołał wtedy: „Tak mi się odpłaca koalicya za to, że ja stryczek za nią miałem na szyi". Na to przedstawiciel Ameryki rzucił cierpką uwagę: „Przyzna pan jednak, że koalicya coś dla Czechów zrobiła". Na tej konferencyi okazało się więc, że sprawa Śląska, którą Czesi uważali za bezsporną, jest sporną. Skoro to zostało uznane, Polacy podpisali zaproponowany przez koalicyę tymczasowy układ, zapewne wam już znany, wiedząc o tem, że koalicya wyśle do Cieszyna misyę, która na miejscu stosunki zbada. K r a m a r z był tak obrażony, że u k ł a d u t e g o n i e p o d p i s a ł. Podpisał go ze strony Czechów tylko minister spraw zagranicznych, Benesz.

Drugą ważną sprawą dla Polski jest fakt, że zaproszonie koalicyi, aby przedstawiciele bolszewików i innych partyi politycznych w Rosyi, zjechali się na Wyspach Książęcych na konferencyę z przedstawicielami koalicyi, a to celem umożliwienia Rosyi wzięcia udziału w kongresie, zostało tak przez bolszewików, jak przez inne partye w Rosyi o d r z u c o n e. Wskutek tego **Rosya w kongresie udziału nie bierze i brać nie będzie, a temsamem wypada z rachub koalicyi.** To dla Polski sprawa niesłychanie ważna. Trzeba jednak zaznaczyć, że Rosya wysłała do Paryża, co ma najlepszego. Jest tu Sazonow, Izwolski i Kokowcew, wybitni przedstawiciele carskich rządów, jest ks. Lwow, Makłakow, Konowałow i inni, przedstawiciele Rosyi rewolucyjnej, jest prawa ręka Kiereńskiego, Sawinkow. Ci politycy mają pewne wpływy, dla nas szkodliwe. Faktem jest jednak, że Polska jest na kogresie uznana jako państwo, Rosya zaś nie.

Komitet polski w Paryżu przedłożył kongresowi **mapę przyszłej Polski.** Mapa ta obejmuje Polskę w granicach mniej więcej z przed pierwszego rozbioru. Na granicę wschodnią, obejmującą polską część Litwy z Wilnem, Białą Ruś, Wołyń i wschodnią Galicyę, **godzi się Francya, Włochy i Rumunia; ta ostatnia** chce

graniczyć z Polską. Najtrudniej idzie sprawa z Gdańskiem, bo Anglicy i Amerykanie twierdzą, że to jest miasto czysto niemieckie. Jednak argument komitetu polskiego, że Gdańsk, zostawiony przy Niemczech, stałby się jednem z najbiedniejszych miast, bo nie miałby warunków rozwoju, trafił do przekonania przedewszystkiem Amerykanom.

Mamy wrażenie, że granice Polski zostaną ustalone jeszcze w ciągu marca.

O dalszym przebiegu kongresu doniosę przy najbliższej sposobności. *Wasz.*

# List od żołnierza polskiego z armii Hallera do posła Bojki.

Paryż, w grudniu.

Drogi Przyjacielu! Piszę do Ciebie z Paryża, gdzie zawędrowałem, jako ochotnik z polsko-amerykańską armią i pozostaję w niej już przeszło rok.

Po 18 latach pobytu w Ameryce, mając lat 43, pozostawiłem w Ameryce, co mi było najmilsze, wstąpiłem do armii polskiej, by walczyć dla własnej Ojczyzny. Jestem obecnie w klubie oficerskim w sztabie generalnym. Wiadomość o śmierci Waszego syna, Romana, którą wyczytałem w „Kuryerze", poruszyła mnie do głębi duszy. Myśl o tem, że tylu naszych zginęło marnie w obronie naszych ciemiężycieli, była jedną z przyczyn, dla których wstąpiłem w szeregi tej armii, która miała walczyć z największym naszym wrogiem, z Niemcami. Ochotniczego wojska polskiego z Ameryki jest we Francyi 45.000, a drugie tyle jest w Ameryce. Bieda tylko, że poczta między Francyą a Polską nie kursuje. Drogi Przyjacielu, odpisz mi, gdy tylko poczta zacznie kursować, a tymczasem uwiadomcie moich krewnych w Zawierzbiu, Biskupicach i Gręboszowie o moich losach. Pozdrawiam Was wszystkich serdecznie. Do rychłego zobaczenia w kraju.

*Józef Nowak.*
ze Zawierzbia, brat Jakóba Nowaka.

# Sprawy polskie.

Państwo polskie zostało uznane przez całą koalicyę jako państwo niezawisłe. Jako takie, Polska ma swoich przedstawicieli na kongresie pokojowym. Obecny **rząd polski uznany został już przez Francyę, Anglię i Włochy.** Granice naszego państwa nie zostały jednak dotąd przez kongres wyznaczone. Nad wyznaczeniem ich pracuje osobna komisya w Paryżu.

Jeśli chodzi o granice, to zdaje się, że na wschodzie granice Polski pójdą daleko na Białą Ruś. Co do granicy zachodniej dotąd panuje niepewność. Czesi roszczą sobie pretensye do Śląska cieszyńskiego, powołując się na to, że Śląsk od 14-go wieku należał do Czech. Prusacy grożą nam rewolucyą, gdyby do Polski przyłączono **Śląsk pruski,** stanowiący najbogatszy może w Europie zakątek, obfitujący we wszystko, czego państwu potrzeba dla przemysłu. Pod tym względem i bolszewicy niemieccy i socyaliści i demokraci są jednego zdania. Na Śląsku pruskim rozwinięto straszliwą **agitacyę hakatystyczną** przeciwko przyłączeniu Śląska do Polski. Generałowie Hohenzollernów organizują wielką armię dla obrony Śląska, który uważają za „rdzennie niemiecki". Równie trudno pogodzić się Niemcom z myślą o utracie k s i ę s t w a P o z n a ń s k i e g o. Tam stosunki są o tyle wyjaśnione, że Niemcy musieli się zgodzić na ustaloną przez misyę koalicyjną w Polsce linię graniczną, poza którą nie wolno im posyłać swoich wojsk. Mimo to napadają na Polaków poza tą linią i gromadzą coraz większe wojska do wojny z Polakami. Z równą wściekłością, jak o Śląsk, **walczą Niemcy o Gdańsk,** chcąc go za wszelką cenę utrzymać. Gdańsk, przy Niemcach pozostały, zmarniałby bardzo szybko, dla Polski zaś jest on konieczny, jako wyjście na morze. Możemy mieć nadzieję, że koalicya przyzna nam zarówno Śląsk cieszyński, jak Śląsk górny, zwany inaczej pruskim, jak i Gdańsk, tembardziej, że przyszła już do przekonania, iż Rosya nigdy się już nie podniesie i że zarówno przeciw bolszewickiej Rosyi, jak przeciw zanarchizowanym Niemcom **jedynym murem ochronnym może być tylko wielka i potężna Polska.**

Państwo polskie zaczyna się organizować wśród burzy wojennej prawie ze wszystkich stron. **Czesi** dopiero na skutek rozkazu koalicyi **opuścili Śląsk cieszyński i Cieszyn,** jednakowoż najważniejsza część Śląska, węglowe zagłębie karwińskie, pozostało w ich rękach. Dnia **26 lutego wkroczyły do Cieszyna wojska polskie,** witane entuzyastycznie przez ludność. Wojska te **zajęły również Frysztat, Trzyniec i Jabłonków.** Czesi, cofając się, dopuścili się nowego gwałtu. Cofające się **wojska ich otworzyły silny ogień na wojska polskie, które obsadzały linię demarkacyjną.** Przed wyjazdem wojska czeskie **ograbiły Cieszyn doszczętnie.** W tych miejscowościach polskich, które jeszcze zajmują, dają się ogromnie we znaki ludności przez ciągłe rekwizycye. Ludność jest na nich ogromnie rozgoryczona, zwłaszcza w zagłębiu karwińskiem, gdzie górnicy polscy zastrajkowali i nie pracują. Połączenie kolejowe między Galicyą a Wiedniem przez Bogumin nie zostało jeszcze przywrócone.

**W Galicyi wschodniej** zawarty został, jak donieśliśmy, pod protektoratem koalicyi rozejm między Polakami a Rusinami. Tymczasem 1 marca **Rusini zawiadomili** misyę koalicyjną we Lwowie, że ze względów wojskowych **rozejm wypowiadają.** W następstwie tego zaczęli dnia 2 marca na nowo w niesłychany sposób **ostrzeliwać Lwów. Mnóstwo budynków zostało rozbitych** i uszkodzonych, dużo osób rannych. Przedstawiciele koalicyi opuścili Lwów, oświadczywszy Ukraińcom, że zerwanie przez nich rozejmu, uważają za wojnę, wypowiedzianą koalicyi. Ukraińcy odpowiedzieli na to tem, że **bombardowali pociąg, wiozący misyę koalicyjną,** mimo, że na pociągu były sztandary wszystkich państw koalicyi. Dwóch oficerów koalicyjnych w tym pociągu zostało ciężko ranionych. Rusini postawili, zdaje się, wszystko na kartę, bo wiedzą, że gdy wiosna przyjdzie, to wojska ich rozlazą się, gdyż Rusini mają dość tej wojny, prowadzonej w gruncie rzeczy przez Niemców i przez żydów. Teraz **wytężają wszystkie siły, aby zdobyć Lwów i wyrżnąć tam Polaków przy pomocy żydów.** Położenie Lwowa jest istotnie tragiczne i doprawdy zrozumieć **trudno,** dlaczego z taką lekkomyślnością zarząd armii **polskiej obronę Lwowa traktuje. Może przecież zarząd armii zejdzie ze stanowiska socyalistów**

i zrozumie, że tu chodzi o granice Polski. Faktem jest że wojska jest ciągle w Galicyi wschodniej za mało podczas gdy w Warszawie jest go może zadużo.

Wojska polskie walczą z powodzeniem **na Litwie.** Jak wiadomo, stolica Litwy, Wilno, znajduje się w rękach bolszewików, t. j. w rękach żydów. Ci bolszewicy oblegali onegdaj kościół św. Kazimierza i zdobywszy go, urządzili **rzeź w kościele**, poszukując księdza, który organizował robotników polskich. **Wojska polskie** posuwają się coraz dalej w głąb Litwy i **doszły już nad Niemen.**

Niesłychanie potrzebną byłaby teraz w Polsce **armia polska**, znajdująca się we Francyi pod dowództwem **gen. Hallera**. Armia ta byłaby, jak się okazuje, już dawno przyszła do Polski, gdyby nie **bezmyślne** stanowisko rządu **Moraczewskiego**, który w telegramie do państw koalicyi **zastrzegł się, że nie wolno do Polski przysyłać żadnej armii** bez jego zgody. P. Moraczewski nie chciał się narażać bolszewikom, a wiedział, że armia Hallera byłaby przysłana dla walki z bolszewizmem. Wobec zwycięskich walk naszych żołnierzy z bolszewikami na Litwie, koalicya uznała jednak konieczność przysłania wojsk Hallera do Polski, a Niemcy musieli się już zgodzić na przepuszczenie ich przez Gdańsk. Prócz armii Hallera przybędzie do Polski polska **armia z Ameryki.** Nadmienić trzeba, że **na Ukrainie, na pograniczu Rumunii, operuje armia polska gen. Żeligowskiego.** Ma ona **4000** ludzi i walczy razem z wojskami koalicyi przeciw bolszewikom. Żeligowski zarządził pobór wojskowy wszystkich Polaków, mieszkających w południowej Rosyi i na pograniczu Rumunii.

---

# Spisek żydowsko-bolszewicki w Krakowie.

Podczas rewizyi, jakie w drugiej połowie lutego zarządzono w Krakowie za bronią i amunicyą, przechowywaną przez ludność, **odkryły władze wojskowe duże składy karabinów, granatów ręcznych, amunicyi, znaczną ilość mundurów wojskowych w dzielnicy żydowskiej na Kaźmierzu. Najwięcej broni znaleziono w bóżnicy** na Kaźmierzu. Broń i amunicya ukryte były bardzo zręcznie, w piwnicach, w sali gimnastycznej, pod schodami, w oszalowanych komórkach, zabitych gwoździami, oraz w parapecie okna, również zabitym gwoździami.

Jak wykazało śledztwo, **za pieniądze rosyjskich bolszewików przygotowywali żydzi zagładę państwu polskiemu** przez wykonanie zamachu bolszewickiego.

Tajna zbrojna organizacya żydowska istniała w Krakowie już dawniej. Przy tworzeniu straży obywatelskiej w połowie listopada 1918 żydowskie straże obywatelskie otrzymały broń, której — mimo wzywań — nie oddały. Jednym z naczelników spisku był żyd, Jakób B i l l i n g, porucznik 40 p. p. Znaleziono u niego cały najdokładniejszy plan zbrojnej organizacyi spiskowej, której zadaniem było obejmować coraz szersze kręgi. Bezczelni organizatorowie spisku **zapewnili sobie nawet czynną pomoc ze strony Ukraińców!** Szczęściem dzięki czujności naszych władz, zamach został odkryty, a organizatorowie jego uwiezieni.

Fakt ten powinien nareszcie otworzyć oczy tym wszystkim, którzy — dając się brać na lep haseł bolszewickich — działają na rękę żydom i pchają Polskę w niewolę stokroć gorszą od wszystkich dotychczasowych, bo w niewolę żydowską.

---

# O wycofanie wojsk czeskich ze Spiżu i Orawy.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 26 lutego wnieśli posłowie: **Wojciech Roj, Józef Rajski, Józef Bednarczyk i dr Stanisław Ćwikowski** imieniem Klubu piastowców następujący wniosek nagły:

„Ubiegłego roku z końcem grudnia wkroczyło wojsko czeskie na ziemie polskie Spiża, Orawy i Trenczyńskie, i ziemie te, wbrew woli ludności polskiej tam zamieszkałej i energicznych protestów ze strony tejże, zajęły. Motywując ten krok zaborczy zgodą głównodowodzącego armii państw ententy marszałka generała Focha, co okazuje się nieprawdziwem i podstępnem, oddziały wojska polskiego, na tych obszarach pozostające, zostały wycofane na rozkaz komendy polskiej pod naciskiem koalicyi.

Przeciw temu najazdowi i gwałtowi czeskiemu, popełnionemu na ludności ziemi polskiej, zaprotestowała ludność tamtejsza uroczyście, wyrażając życzenie i wolę należenia do państwa polskiego, gdyż, czując się być ludnością rdzennie polską i na swoich ziemiach osiadłą, chce pozostać przy Polsce.

Zaprotestowało całe szerokie Podhale przeciw brutalnej zachłanności czeskiej i zajęciu części Polski na Spiżu i Orawie i w Trenczyńskiem na licznych wiecach i zebraniach, odbytych w Zakopanem, Nowym Targu, Nowym Sączu, Krościenku i t. d. Zaprotestowało 75 naczelników gmin powiatu nowotarskiego i na wielkim wiecu, odbytym w dniu 19 stycznia w Krakowie i 6 lutego r. b. w Warszawie, przedkładając przez delegacyę swoją wyrządzoną krzywdę narodowi polskiemu i ludności polskiej na kresach południowych władzom państwowym i rządowym polskim w Warszawie.

Rząd polski zaprotestował energicznie przeciw temu gwałtowi czeskiemu i przedstawił rządowi ententy. **Wojska czeskie pozostały jednak dotychczas, dopuszczając się na ludności tamtejszej gwałtów, aresztowań, rekwizycyj prześladowania ludności polskiej** za przyznawanie się do polskości, na co są liczne dowody, a objawiając dalej swoją zachłanność na całe szerokie Podhale wraz z Tatrami, niepokojąc ludność rekwizycyami i grabieżami wsi polskich pogranicznych.

Wysoki Sejm raczy tedy uchwalić: Wzywa się rząd i p. ministra spraw zagranicznych, aby ten stan rzeczy przedstawił konferencyi pokojowej rządów ententy z przygotowanym dla tych spraw materyałem i spowodował rozkaz o **wycofanie zupełne wojsk czeskich z ziem polskich Spiża, Orawy i Trenczyńskiego,** i zastąpienie ich wojskami ententy.

---

## W sprawie przymusowego wydzierżawienia ziemi odłogiem leżącej.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 20 lutego wnieśli posłowie **Witos, Toczek i tow.** imieniem klubu Piastowców następujący wniosek:

„Z powodu braku robotnika i siły pociągowej, a często braku zrozumienia obowiązku i spekulacyi w wielu okolicach naszego kraju wielkie połacie urodzajnej ziemi, do wielkiej własności ziemskiej należące, leżą od lat kilku odłogiem, z niesłychaną szkodą dla kraju i szerokich mas ludności. Wielu z właścicieli sprzedaje po cenach niezwykłe wysokich marną trawę na tych gruntach wyrosłą, wzbrania się oddania tej ziemi pod uprawę, drogą dzierżawy, miejscowym i okolicznym włościanom, mimo tego, że ci natarczywie o to się dopominają. Uregulowanie tej sprawy stało się obecnie tem bardziej wskazanem, że wskutek dokonanej demobilizacyi znaczna ilość małorolnych włościan powróciła na wieś, pozbawiona zajęcia, i że brak pożywienia coraz bardziej daje się we znaki. Celem uregulowania tych niezdrowych stosunków Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się rząd, ażeby natychmiast polecił swoim właściwym organom dokonanie przeprowadzenia dzierżawy gruntów dworskich, odłogiem leżących, miejscowym i okolicznym rolnikom, z tem, że cena dzierżawna, czas trwania tejże mają być ustanowione przez władzę polityczną powiatową, po wysłuchaniu opinii dotyczących zwierzchności gminnych. Za podstawę ma służyć cena dzierżawna przedwojenna z uwzględnieniem stosunków miejscowych i jakości gleby w danej okolicy. Ziemia, należąca do właścicieli opornych, którzy dobrowolnie jej nie oddadzą pod dzierżawę, ma być wydzierżawiona drogą przymusową przez władze powiatowe.“

*Witos, Toczek i 40 posłów ludowych.*

Wniosek ten jest obecnie przedmiotem obrad sejmowej komisyi rolnej. Mamy nadzieję, że w najbliższych dniach Sejm uchwali już w tej sprawie ustawę.

---

## W sprawie zaprowadzenia maksymalnych czynszów na drobne dzierżawy gruntów.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24 lutego wniósł poseł **Franciszek Maślanka** imieniem klubu posłów Piastowców następujący wniosek:

„Jak we wszystkich gałęziach naszego życia gospodarczego, tak i stosunkach rolnych lichwa zaczyna święcić istne orgie. Właściciele większych obszarów ziemskich podnoszą bezrolnym i małorolnym do niesłychanej wysokości czynsze od dzierżawionych drobnych kawałków ziemi. Zdarzają się wypadki, że w bardzo licznych wypadkach podniesiono czynsz dzierżawy o 700% w stosunku do czynszów przedwojennych. To horendalne podwyższenie czynszów nie stoi w żadnym stosunku do podniesionych podatków, a stopa procentowa od ciężarów hipotecznych nie doznała w czasie wojny podwyższenia. Należy zatem corychlej wziąć ludność małorolną i bezrolną w obronę przed wyzyskiem właścicieli dzierżawionych gruntów. Dlatego wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Wzywa się rząd do bezzwłocznego wprowadzenia w życie maksymalnych czynszów dzierżawnych od drobnych gruntów do wysokości 10 morgów i to na całym obszarze Rzeczypospolitej polskiej.“

*Franciszek Maślanka i tow.*

---

## O nawozy sztuczne dla włościan.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24-go lutego wniósł poseł **Wawrzyniec Wojdyła** i tow. następujący wniosek nagły w sprawie dostarczenia rolnikom sztucznych nawozów do wiosennej uprawy roli:

„Sejm wzywa rząd do postarania się o natychmiastowe dostarczenie rolnikom potrzebnej ilości sztucznych nawozów (zwłaszcza mączki żużlowej) do wiosennej uprawy roli. Szybkie załatwienie tej sprawy leży w interesie zaprowiantowania całego kraju.“

Nagłość tego wniosku Sejm uchwalił.

---

## O zabezpieczenie bytu inwalidów, ich rodzin oraz wdów i sierót po poległych żołnierzach polskich.

Na posiedzeniu Sejmu w dniu 26-go lutego b. r. wnieśli posłowie ludowi: **dr Kiernik, Witos, dr Bardel, Rudnik, Dąbski i tow.**, imieniem całego Klubu P. S. L. Piastowców, **wniosek w sprawie wydania ustawy o zabezpieczeniu bytu inwalidów wojennych, ich rodzin oraz wdów i sierót po poległych żołnierzach polskich oraz przyznaniu im zasiłków wojskowych aż do czasu wydania powyższej ustawy.**

We wniosku tym żądają posłowie ludowi, aby Sejm wezwał rząd do bezzwłocznego przedłożenia projektu ustawy, zabezpieczającej los inwalidów, ich rodzin, wdów i sierót po poległych, gdyż obecne tak zw. renty, przez byłe rządy zaborcze inwalidom przyznane, a obecnie nawet, jak w Galicyi, skutkiem przerwy komunikacyi z Wiedniem, niewypłacane, nie pozostają w żadnym stosunku do dzisiejszych kosztów utrzymania.

Licząc się z tem, że przy najdalej idącej życzliwości Sejmu i skarbu polskiego położenie tych nieszczęśliwych ofiar wojny przez same renty i zasiłki nie będzie dostatecznie uregulowane, oraz ze względu, że wielu inwalidów, chociaż do ciężkiej pracy fizycznej niezdolnych, mają w inny sposób zarobkować przez wykonywanie różnych przemysłów, **wnioskodawcy żądają wydania ustawy, którąby zastrzegała dla inwalidów, ich rodzin i rodzin po poległych pierwszeństwo w uzyskaniu koncesyi przemysłowych i monopolowych, jak koncesyi szynkarskich, trafik i t. d.**

Ponieważ zaś zachodzi obawa, że ustawa projektowana mogłaby przed 1 maja jeszcze nie być w całości przeprowadzoną, **a wedle ustaw n. p. austryackich prawo do poboru zasiłków wojskowych dla rodzin im**

walidów i rodzin po poległych miało ustać w 6 miesięcy po ogłoszeniu demobilizacyi przez odnośne ministerstwo wojny, względnie obrony krajowej, domagają się wnioskodawcy już teraz, aby na wszelki wypadek, zanim ustawa o zabezpieczeniu bytu inwalidów oraz rodzin po poległych nie wejdzie w życie, **uregulował rząd prawo do poboru zasiłków nadal aż do wprowadzenia powyższej ustawy.**

Wkońcu ze względu na przerwę w komunikacyi z Wiedniem, która spowodowała, że renty inwalidzkie nie były wypłacane, żądają wnioskodawcy, **by rząd upoważnił urzędy podatkowe do wypłaty rent na rachunek b. skarbu austryackiego za przedłożeniem dowodów należności renty.**

Tak więc posłowie ludowi i tą tak ważną dla setek tysięcy ludności sprawą natychmiast się zajęli i przypilnują, aby ona należycie i sprawiedliwie została przez Sejm i rząd polski załatwioną.

## O przywrócenie wolnego handlu zbożem.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24 lutego wnieśli posłowie: **Jan Dąbski, Kazimierz Stępień, Stanisław Lewy,** Michał Kucharczuk, Waleryan Górski, Feliks Starzyński, Tomasz Wróbel i Antoni Gałka w **sprawie** przywrócenia wolnego handlu zbożem i innymi produktami rolniczymi, oraz zniesienia kontyngentu zbożowego i cen maksymalnych na zboże następujący wniosek:

„Wobec tego, że zakaz wolnego handlu zbożem i utrzymanie kontyngentu zbożowego oraz cen maksymalnych **na zboże nie jest obecnie niczem uzasadniony, ponieważ ceny maksymalne nie obowiązują innych ważnych artykułów, potrzebnych rolnikom;** wobec tego, że zakaz **wolnego handlu zbożem i ustanowienie cen maksymalnych na zboże daje powód do licznych nadużyć i łapówek,** Wysoki Sejm raczy uchwalić: **„Sejm wzywa rząd, aby niezwłocznie przywrócił wolny handel zbożem i innymi artykułami rolniczymi na obszarze całego państwa polskiego i zniósł dostarczanie kontyngentu zbożowego oraz ceny maksymalne na zboże.“**

*Jan Dąbski, Kazimierz Stępień, Stanisław Lewy, Michał Kucharczuk, Waleryan Górski, Feliks Starzyński, Tomasz Wróbel, Antoni Gałka i tow.*

## O powrót jeńców z niewoli włoskiej.

Na posiedzeniu Sejmu dnia 24-go lutego wniośli posłowie **Jan Pieniążek, Józef Jachowicz, Jan Sobek Marcin Przewrocki** i tow. następujący wniosek:

„Wczasie wojny dostało się bardzo wielu Polaków z b. armii austryackiej do niewoli włoskiej. Rzeczpospolita polska ma zaszczyt być sprzymierzeńcem państwa włoskiego. Tymczasem, jakkolwiek wojna włosko-austryacka już dawno się skończyła, **dotychczas nie powróciły z niewoli te wielkie zastępy, stęsknionych** do wolnej Polski żołnierzy, przeciwnie, komunikacya z nimi przerwana, tak, że trudniej się z nimi dziś porozumieć, aniżeli przedtem. Ponieważ państwo potrzebuje z jednej strony żołnierzy, a z drugiej rąk do pracy w poniszczonych i zdewastowanych warsztatach i gospodarstwach rolnych. Wysoki Sejm raczy uchwalić: Sejm wzywa rząd, by **poczynił natychmiastowe kroki u rządu włoskiego celem przyspieszenia powrotu jeńców Polaków z niewoli do ojczyzny**“

*Jan Pieniążek, Józef Jachowicz i tow.*

# Obrady Sejmu.

Rozprawy nad sprawozdaniem prezydenta ministrów wypełniły jeszcze posiedzenie Sejmu we wtorek dnia 25 lutego. Na wstępie zabrał głos imieniem żydów Polaków poseł Loewenstein, który złożył deklaracyę, że jego zwolennicy przyznają się niezłomnie do narodowości polskiej, do państwa polskiego.

Po nim przemawiał poseł górnośląski Korfanty i wygłosił długą mowę, w której rozprawił się przedewszystkiem z żydami, zwolennikami Priłuckiego i Grünbauma, następnie z socyalistami. Mowa jego miała charakter wybitnie polemiczny i doprowadziła kilkakrotnie do burzy w Sejmie. Korfanty potępił naprzód niesłychaną **agitacyę żydów, prowadzoną w prasie zagranicznej przeciwko Polsce** i stwierdził, że gdy idzie o szkodzenie sprawie polskiej, to żydzi na całym świecie stanowią jedność. Następnie omówił **działalność rządu Moraczewskiego**, wytykając, że ten rząd zerkał ciągle ku bolszewikom w Moskwie i w Berlinie, że na zamku królewskim zawiesił znak międzynarodówki, nie znak polski. Stwierdził, że rządy Moraczewskiego wyrządziły ogromną szkodę sprawie polskiej u koalicyi. W państwach koalicyi pracował dla dobra sprawy polskiej tylko Komitet polski w Paryżu, podczas gdy socyaliści polscy czołgali się u stóp Wilhelma i Franciszka Józefa. Gdy prezydent ministrów francuskich, Clemenceau oświadczył, że Polska ma powstać w granicach historycznych, cała prasa socyalistyczna na świecie wystąpiła przeciw temu, a p. Daszyński po sławnej rezolucyi posła Tetmajera oświadczył w parlamencie, że Polacy zadowolnią się — kanałem do Gdańska. Stwierdził następnie, że **rząd Moraczewskiego w bezmyślny sposób wycofał wojska polskie ze Spiżu i Orawy,** i że jeśli układ w sprawie Śląska cieszyńskiego wypadł dla Polaków mniej pomyślnie, to winę tego ponosi głównie polityka Moraczewskiego, który nie pozwalał wysyłać do Paryża depesz przedstawicielowi paryskiego Komitetu. Socyaliści urządzili podczas przemówienia posła Korfantego wielką borbę.

Po nim zabrał głos przywódca socyalistów warszawskich, **poseł Barlicki, który rzucił się na chłopów,** zarzucając im zachłanność i lichwiarstwo, potem zaś atakował całe społeczeństwo, które się nie przyznaje do czerwonego sztandaru. Chłopski poseł Kurczak (Tugutowiec) zabrawszy głos wyraził ubolewanie z powodu porachunków partyjnych w Sejmie i apelował do zgodnej pracy.

Nastąpiło głosowanie nad votum ufności dla rządu Paderewskiego. **Wniosek o votum ufności przeszedł olbrzymią większością.** Przeciw niemu głosowali tylko

socyaliści i idący na ich pasku Tugutowcy, Stapińszczycy i część żydów.

Środowe posiedzenie Sejmu dnia 26 lutego poświęcone było **sprawie armii.** Na wstępie marszałek zawiadomił Sejm, że generał **Dowbór-Muśnicki złożył mu łup wojenny swojego korpusu, wynoszący przeszło 4 miliony marek**, w tem znaczna część w złocie.

Nad wnioskiem hr. Skarbka, Korfantego i tow., aby ustanowić

### obowiązkowy pobór regularny

roczników 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, przedstawionym przez posła Głąbińskiego, wywiązała się dyskusya. Imieniem Thugutowców przemawiał pos. Górnik, oświadczając się za jak najprędszym poborem obowiązkowym. Zastrzegł się tylko, że wojsko nie może być używane do celów politycznych. Były prezydent ministrów **Moraczewski wystąpił przeciw tworzeniu w Polsce regularnej armii.** Wywołało to silną burzę w całym Sejmie. Na twierdzenia p. Moraczewskiego, że chłop nie rozumie, co to jest Ojczyzna, otrzymał ten nieszczęśliwej pamięci premier **nauczkę od posłów chłopskich Makolskiego** („bliźniaki"), **Kowalewskiego** oraz od robotników polskich, imieniem których przemawiał członek Narod. Związku rob. poseł Michalak. Wszyscy oni stwierdzili, że chłopi polscy i robotnicy polscy nie są Rosyą, nie mogą się zapatrywać na bolszewików i pójdą do wojska, bo wiedzą, że swojej Ojczyzny trzeba bronić. Wniosek o pobór odesłano jednomyślnie do komisyi wojskowej, która w najbliższych dniach ma złożyć sprawozdanie i przedstawić Sejmowi projekt ustawy.

Następnie wywiązała się dyskusya **nad wnioskiem posła Adama**

### w sprawie Lwowa

domagającym się, by rząd natychmiast poczynił najenergiczniejsze zarządzenia przez wydatne wzmocnienie załogi miasta Lwowa posiłkami i amunicyą, celem skutecznego odparcia wroga i spacyfikowania całej, bolszewizmem ukraińskim zalanej części kraju. Pierwszy przemawiał poseł ks. Okoń, stwierdzając, że chłopi polscy Lwowa się nie wyrzekną i będą bronić nie tylko Lwowa, ale Drohobycza i Borysławia, następnie socyalista poseł Hausner, który wymownie przedstawił konieczność utrzymania Lwowa, dalej również socyalista pos. Smulikowski, oraz poseł Kamieniecki. Z naszych posłów zabrał głos poseł Jan Dąbski, który ze zwykłą swadą w płomiennem przemówieniu **wykazał konieczność obrony nietylko Lwowa, ale całej Galicyi wschodniej.**

Na tem posiedzeniu odczytał marszałek depeszę od rządu angielskiego, zawiadamiającą, że **Anglia uznała rząd polski.** Depeszę tę powitała Izba entuzyastycznym okrzykiem: Niech żyje Anglia!

Czwartkowe posiedzenie Sejmu poświęcone było sprawie

### uzdrowienia stosunków w armii.

Przedmiotem obrad był nagły wniosek w tej sprawie, przedłożony przez posła Witosa imieniem Klubu Piastowców. Wniosek przedstawił i umotywował poseł Witos, stwierdzając, że armia, która ma bronić granic państwa, musi być należycie uposażona, bo braki, jakie żołnierz odczuwa, są najgorszą robotą przeciw armii. Poseł Witos podniósł, jak to było zresztą podkreślone we wniosku, któryśmy przytoczyli w poprzednim numerze, że żołnierz musi mieć należyte uzbrojenie, jedzenie i ubranie i musi być po ludzku przez oficerów traktowany. Imieniem Tugutowców przemawiał pos. Dębski za wnioskiem posła Witosa, poczem zabrał głos pos. Dubanowicz, występując przeciw agitacyi w armii prowadzonej przez socyalistów. Wydają oni pismo „Żołnierz i lud", w którem piszą brednie, że walka w Galicyi wschodniej wywołana została przez polskich magnatów, którzy nie chcą oddać ludowi ziemi. Tej agitacyi trzeba położyć kres.

Imieniem socyalistów przemawiał poseł Liebermann, który atakował ostro pułkownika Wroczyńskiego, kierownika ministerstwa wojny. Z listu Wroczyńskiego do marszałka Sejmu okazało się, że Wroczyński nie był ministrem i że nie miał żadnej władzy nad wojskiem, która pozostawała w zupełności w rękach Piłsudskiego. W dłuższem przemówieniu wykazał konieczność naprawienia w armii poseł ks. Lutosławski. Po przemówieniach szeregu mowców, **uchwalono wszystkimi głosami przeciw głosom socyalistów wniosek posłów ludowych P. S. L. Piastowców**, domagający się rekwizycyi bielizny i ubrań dla żołnierzy w magazynach i sklepach, sprowadzenia potrzebnych armii przedmiotów od koalicyi i zbadania przez delegatów komisyi wojskowej stosunków w koszarach żołnierskich. Na końcu posiedzenia przyszło do awantury, którą wywołał żydowski prowokator Priłucki.

Piątkowe posiedzenie wypełniła prawie w całości dyskusya nad pierwszą ustawą, mianowicie nad

### ustawą o odbudowie i dostarczeniu ludności drzewa budulcowego za darmo

oraz o uregulowaniu cen na drzewo opałowe. Jak zaznaczyliśmy we wstępnym artykule, ustawa ta przeszła w brzmieniu, proponowanem przez Piastowców, a to po doskonałych przemówieniach posłów: **Bryla, Witosa, Krężla, Kiernika i Gałki.**

Następnie Izba uchwaliła ustawę, mocą której jednostka monetarna w Polsce będzie się nazywać **złoty**, a setna część złotego **grosz.** Nie będziemy więc mieli lechów, tylko złote.

Na tem posiedzeniu żydzi ortodoksi potępili postępowanie Priłuckiego przez usta rabina Halperna.

Hucznymi oklaskami przyjął Sejm **depeszę rządu włoskiego, uznającą rząd polski.** Sejm uchwalił wysłać depesze powitalne do parlamentów włoskiego, angielskiego i francuskiego.

Następne posiedzenie Sejmu odbyło się we środę dnia 5 marca.

---

# Najpiękniejszą książką pamiątkową z przełomowego okresu wojny i zmartwychwstania Ojczyzny naszej jest

# kalendarz „Piasta“ na rok 1919

który w ostatnich dniach nadszedł do Krakowa. Kalendarz — to właściwie złe określenie dla tej imponującej staranością układu, jakością wykonania ilustracyi i doborem ich, książki. Raczej właściwszą byłaby nazwa książki pamiątkowej, tem cenniejszej, że dzięki treści i sposobowi wykonania, nadaje się ona zarówno dla inteligencyi, jak dla włościan, jak i dla mieszczan i robotników. Okładkę zdobi „Allegorya wojny“ Grottgera. Na wstępie kalendarza znajdujemy portrety wszystkich najwybitniejszych polskich osobistości politycznych ostatniej doby, aż do p. Moraczewskiego włącznie. Dalej jest króciuchny, ale doskonale ujęty „Zarys dziejów Polski“, ozdobiony pocztem królów Polski, 36 portretami, wykonanemi najnowszym sposobem illustracyjnym, jak zresztą i cały kalendarz. Następują portrety Paderewskiego, Wilsona, wybitnych polityków czeskich, wspaniałe reprodukcye „Polonii“ Styki, „Hołdu pruskiego“ Matejki, przepyszne arcydzieła Stwosza, illustracye z Gniezna, Kruszwicy, Wilna. „Zarys dziejów polskiej kultury“, ozdobiony całym szeregiem portretów. „Likwidacya wojny europejskiej“ z 60 illustracyami, wreszcie przegląd ostatnich wypadków politycznych, bogato illustrowany. Jest to pierwsza w Polsce książka, drukowana systemem tak zwanego głębokiego druku. Ogółem kalendarz obejmuje 160 stron wielkiego formatu, oraz 274 illustracyj. Cena za egzemplarz wynosi 7 koron. Do nabycia w Administracyi „Piasta“, w księgarniach i u rozsprzedawców „Piasta“.

# Dostarczanie skóry na buty ludności wiejskiej.

Brak skóry na buty stanowi w dalszym ciągu niesłychanie dotkliwą bolączkę naszego ludu. Skóry jest niewiele. Po wprowadzeniu wolnego handlu skórami, usiłowali garbarze rozwinąć pasek skórny i podnieść niesłychanie ceny skór. To spowodowało Polską Komisyę Likwidacyjną do wzięcia w ryzy garbarzy, nawiasem mówiąc, przeważnie żydów i do rozciągnięcia nad garbarniami kontroli. Dzięki temu, zdołano utrzymać garbarnie w ruchu i utrzymać ceny średnie, choć już wyższe, niż były przed dwoma miesiącami.

Celem unormowania dostarczania skór na obuwie ludności wiejskiej i uchronienia tej ludności od wyzysku przez niesumiennych ludzi, Klub posłów ludowych Piastowców postanowił sprawę rozdziału skór unormować. Z ramienia Klubu udali się w ubiegłą sobotę posłowie: **Witos, Rączkowski i Bryl** do Biura skórniczego przy P. K. L. w Krakowie i na konferencyi z kierownictwem Biura ustalili, że **przydział skór na buty dla gmin wiejskich odbywać się będzie za pośrednictwem Rad powiatowych.** Zniknie wskutek tego pielgrzymowanie wójtów i wysłanników gmin do Krakowa, znikną kłopoty, gdyż **każdy powiat otrzyma odpowiednią ilość skóry przez Radę powiatową**, która się zajmie rozdziałem pomiędzy poszczególne gminy.

Zwracamy więc uwagę Radom powiatowym, oraz naszym braciom ludowcom, zasiadającym w Radach powiatowych, na tę ważną sprawę. **Rady powiatowe powinny w najbliższym czasie zestawić wykaz wszystkich gmin, wchodzących w obręb danego powiatu, podać przy każdej gminie ilość mieszkańców i zrobić podanie** do Biura skórniczego przy P. K. L., Kraków, ul. Floryańska 32, I. p., z prośbą o przydział takiej a takiej ilości skóry wierzchniej i podeszwowej dla gmin swojego powiatu. Do podania należy dołączyć ów wykaz gmin. Biuro skórnicze zawiadomi wydział Rady powiatowej, kiedy przydzieli skórę dla powiatu. Wedle możności, przydział ten ogłaszany będzie naprzód w „Piaście“.

Cena skóry juchtowej wynosi za 1 kg: gatunek najlepszy 42 K 50 h, średni 38 K 50 h, zwyczajny 36 K. Cena skóry podeszwowej, której na razie zupełnie brakuje, nie została dotąd ustalona.

Ponieważ skóry przydzielone będą Radom powiatowym przeważnie z najbliższych garbarni, których produkcyę trzyma Biuro skórnicze w ewidencyi, koszta kilograma skóry nie powinny przenosić kwot, wyżej wymienionych.

# Cześć kolejarzom!

Kolejarze polscy w naszym kraju w najcięższych chwilach podczas wojny, manifestowali niejednokrotnie swoje gorące, patryotyczne uczucia. Dość wspomnieć imponujący strejk kolejowy, jaki urządzili dnia 18 lutego 1918 roku, jako protest przeciw haniebnemu pokojowi brzeskiemu. Wówczas udowodnili kolejarze polscy, że nie są wcale międzynarodowcami, że przeciwnie, stanowią warstwę, która śmiało i zdecydowanie umie dokumentować swoje patryotyczne uczucia.

Obecnie, gdy państwo polskie potrzebuje pieniędzy, **kolejarze rozpoczęli sami między sobą agitacyę na rzecz polskiej pożyczki państwowej.** Piękny przykład dała Dyrekcya kolei w Krakowie. Dyrektor, radca Zborowski, złożył sam 23.000 K, a za tym przykładem poszedł cały **personal Dyrekcyi, składając** w przeciągu trzech dni **240.000 K!** Dzięki zabiegom Dyrekcyi krakowskiej uzyskano z Banku krajowego asygnaty pożyczkowe na pół miliona koron i trzech urzędników wyjechało na prowincyę, aby zbierać subskrypcye na pożyczkę polską wśród kolejarzy. Rezultaty przewyższają wszelkie oczekiwanie. Dość wspomnieć, że kolejarze na tak małym dworcu jak [illegible]łówka, złożyli **29.000 K**, dworca Przeciszów [illegible] i dworca **Chrzanów 12.000 K.**

Notujemy te fakta z prawdziwą przyjemnością; świadczą one wymownie o patryotycznym nastroju ludności i o tem, że w naszej dzielnicy każdy obywatel, chłop czy robotnik, urzędnik czy wyrobnik, rozumie swoje obowiązki jako obywatel zmartwychwstałej Ojczyzny. To nam pozwala spokojnie patrzeć w przyszłość, bo naród, umiejący szanować swoje państwo, potrafi te państwo rozwinąć i zapewnić sobie szczęśliwy byt.

# Z ruchu organizacyjnego

**Wadowice.** Z inicyatywy prof. Michałkiewicza i Romana odbyło się dnia 15 lutego zebranie miejscowej inteligencyi, zwolenników Stronnictwa Ludowego z pod znaku „Piasta“. Po dłuższej dyskusyi uchwalono zawiązać miejscowe Koło Stronnictwa Ludowego. Omówiono obszernie program pracy. Przewodniczącym obrano p. Stopczyńskiego, sekretarza Rady powiatowej, zastępcą p. Krzysztoforskiego, mieszczanina, sekretarzem p. Romana Józefa, zastępcą p. Durdę, skarbnikiem p. Maszlankę, zastępcą p. Zegadłowicza; do wydziału wybrano pp.: Michałkiewicza, Klisiewicza, Stokłosę, Zembatego, Michałkiewiczową, Lipińską, Zegadłowiczową, Woźniaka Ferdynanda, Woźniaka Antoniego, Hajewskiego, Kublina, Szarka, Gacha, Ziembę, Martę, Pacelta, Nowaka, Kowalskiego.

*Sekretarz.*

**Zawadka**, w Wadowickiem. Dnia 18 lutego odbył się w tutejszej gminie odczyt prof. Romana p. t.: „Sejm konstytucyjny a obecna chwila“; po odczycie omówiono sprawy miejscowe; z górą 50 ludzi jest w Ameryce; jeżeli doda się tych, co zginęli na wojnie, to ma się obraz wsi, w której przeważnie są kobiety i dzieci. Skutki austryackiej gospodarki dają się odczuć dotkliwie: gmina przed wojną kupiła plac i złożyła pieniądze na szkołę, ale szkoły nowej do dziś dnia nie posiada. Drogi są takie, że wieś w porze deszczów jest odciętą od świata; dotkliwie daje się odczuć wstrzymanie zasiłków amerykańskich. Liczne są skargi na powiatową komisyę zasiłkową, która opieszale spełniała swe czynności, dzięki czemu są teraz podania załatwione, ale znów niema pieniędzy. Wybrano również miejscowy komitet Piastowy, do którego weszli pp.: Piotr Figura, Józef Grabiec, Tomasz Wajdzik, Jan Remer, Marya Wróblewska, Marya Woźniak, Anna Łopata. *Obecny.*

**Ostrów** (Rada ludowa gminna P. S. L.). W styczniu b. r. na wiecu w gminie dokonano wyborów do gminnej Rady ludowej P. S. L. Wybrani zostali: Marcin Siara jako przewodniczący, Suchy Michał jako sekretarz, Czternastek Jan jako skarbnik, a nadto weszli: Paraj Andrzej, Suchy Jerzy, Wojciechowski Marcin, Skotnicki Wojciech, Gałęza Michał, Białowąs Szymon młodszy, Suchy Oleksa, Kubaka Wawrzyniec, Trelka Michał, Hołowacz Michał, Cztornastek Franciszek, Sławiński Józef, Siara Jan i Wojtowicz Antoni.

*Uczestnik.*

**Na zgromadzeniu delegatów powiatu oświęcimskiego** w dniu 15 grudnia 1918 została wybraną powiatowa Rada ludowa, złożona z 21 członków. Celem ukonstytuowania się tejże Rady i omówienia spraw w powiecie uprasza się wszystkich członków zjawić w dniu 8 marca 1919, t. j. w sobotę o godzinie 2-giej po południu w Zatorze, w lokalu p. Piotra Pluty.

Za komitet zwołujący: *Władysław Boruch.*

**Jarosław.** (Z pow. Rady ludowej P. S. L. „Piast“). Podaje się do wiadomości ludowców powiatu jarosławskiego, że dzięki przychylności komisarza P. K. L. uzyskało stronnictwo nasze stałą gościnę w sali posiedzeń Wydziału powiatowego. Tam też znajduje się „Biuro porady chłopskiej“ — gdzie stale we wtorki i piątki od godz. 11—12 przedp. urzędować będzie delegat P. S. L. i udzielać wszechstronnej informacyi i porady prawnej bezpłatnie — jedynie członkom P. S. L. Delegatka Koła kobiet P. S. L. również dla włościanek w tych dniach i godzinach stale urzędować będzie. Wzywamy braci włościan i włościanki, by korzystali ze swojej poradni i wpisywali się tłumnie w szeregi stronnictwa. Biuro mieści się w Rynku nad Klecanem. Pisma adresować należy: prof. Alfred Romanowicz, Jarosław.

---

# Gospodarcze i umysłowe życie wsi.

**Związki włościańskie na Podhalu.** W Nowym Targu zawiązał się w tych dniach Związek mieszczański i w ciągu kilku dni rozrósł się w poważne i potężne Towarzystwo. Po pięciu dniach liczy Związek 800 członków, co w sumie przedstawia około 4000 osób. Ma on na celu sprowadzanie żywności i towarów dla niezamożnej ludności Podhala, oraz niesienie samopomocy najuboższym. Zorganizowany przez pp. Szlachtowskiego, Chudobę, Suskiego i prof. Lubertowicza, Związek zwraca się do pp. ziemian i większych gospodarzy wiejskich z prośbą o nadsyłanie ofert z cenami zboża i ziemniaków, które zamierza sprowadzać, do posłów ludowych z prośbą zaś o poparcie i wystaranie się o pozwolenie na przewóz tychże towarów. Wyjątkowo klęski, które tego roku nawiedziły Podhale, pouczyły ludność, że tworzenie Związków jest najlepszą samoobroną. Związek prosi posłów o wystaranie się o towary amerykańskie dla najuboższej ludności Podhala.

**Czasław**, w Dobczyckiem. Z inicyatywy miejscowego Kółka rolniczego odbyło się dnia 16 lutego zebranie w sprawie gwałtów czeskich. Po referacie dr Rouppertowej, która przedstawiła zdradziecki zamach Czechów i wyjaśniła jego zgubne dla nas skutki ze względów narodowych i gospodarczych, zebrani uchwalili następującą rezolucyę: „Protestujemy przeciw zdradzieckiemu zamachowi Czechów na nasz Śląsk, Spisz i Orawę i wzywamy rząd, by nie dopuścił do żadnych ustępstw.“ Gmina nasza, do tej pory dość obojętna dla spraw społecznych, zaczyna się wreszcie niemi interesować. Mamy od przeszło roku własny sklep Kołka olniczego, Kółko amatorskie i myślimy o budowie własnego „Domu ludowego“, którego potrzebę wszyscy lepiej myślący gospodarze odczuwają. Mamy w gminie 2 żydów szynkarzy, których staramy się usunąć, do tej pory bezskutecznie, gdyż nawet mimo kilkakrotnego przekroczenia obowiązujących przepisów co do pilnowania godziny zamknięcia — do tej chwili nie słychać o żadnem nawet napomnieniu ze strony władzy odpowiedniej. Polecamy gorąco naszym posłom ludowym sprawę zamknięcia szynków i odebrania żydom konsensów. *Ludowczyni.*

**Raba Niżna**, w Limanowskiem. Od początku wojny nie było o Rabianach nic słychać. Jedni byli na wojence, inni borykać się musieli z pracą w polu i pracować za dwoje. Straszne jednak skutki wojny pod względem moralnym — gdzieindziej — wśród Rabian nie znalazły posiewu. Gmina — bez żyda, gmina — bez karczmy, zdala od środowisk zepsucia, zachowała charakter swojski i nie utraciła na swej wartości. Owszem! Ci, którzy powrócili z boju, z nieznanych sobie krajów, przekonali się, że polepszenie bytu włościanina zależy nie tyle od pracy jego rąk, ile od uświadomienia. Wiedza i zbudzony zmysł krytyczny dały nowe piętno wsi podhalańskiej. Na ogół zaczęło się inne, polskie życie. Rabianina i Rabiankę ujrzysz dzisiaj nietylko w kościele, nietylko na jarmarku, ale już i w mieście powiatowem, ujrzysz ich razem przy pracy społecznej, w związkach i w stronnictwach. Że nie idzie tak jeszcze, jakby sobie kto tego życzył, nie dziw, bo to początki. Urna wybor-

cza zasypana trzynastkami była dowodem, że „Piast“ ma tu poczytność i zaufanie. Kółko rolnicze, jedyna placówka i kasyno chłopskie, przywrócone do życia przez gospodarza. Michała Biernata, który wrócił z wojny, rozwija się i daj Boże, by ani jednej włościanki, ani rolnika na liście członków nie brakło. Myślą już o własnym domu rolniczym, o lepszej uprawie roli. Prowadzone przez światłego, acz samouka, gospodarza Antoniego Nawarę, który objął sekretarstwo, wraz z przewodniczącym Biernatem, oczyszczone z grzechów wojennych, daje Kółko rękojmię, że istnieć będzie długo i stanie u szczytu swego zadania. Szkoda tylko, że brak w Kółku tutejszych ziemian. Jest w gminie i czytelnia T. O. L., jest w parafii kasa Raiffeisena, jest i dwuklasowa murowana szkoła. Zatem dom rozpoczęty, bo mury są. Gdy wszyscy zaczną budować lub przyczyniać się do pracy choćby cegiełkami chęci, będziemy wtedy naprawdę wolnymi i godnymi obywatelami wolnej Ojczyzny, którzy jeszcze teraz i ciągle pamiętać będą, że w jedności siła, a w silnym skarbie państwa ostoja przed wrogami. To też Rabianie pospieszą do podpisywania pożyczki polskiej, jak spieszyli do urny wyborczej. *Swój.*

**Cułcza**, w Pilzneńskiem. Dnia 6 stycznia odegrał nasz Związek młodzieży sztukę p. t.: „Polska już wolna“. Aktorzy miejscowi odegrali swoje role bardzo dobrze, przygotowani do nich przez nauczycielki pp.: Baukową i Rottedówne. Sala teatralna wypełniona była po brzegi. Sztukę grano przez trzy wieczory. Miejscowa orkiestra odegrała kilka pięknych utworów. Związek młodzieży składa podziękowanie p. dyrektorowi Kuśnierzowi za zajęcie się sprawą przedstawienia i prosi go o dalszą w tym kierunku pracę. *Widz.*

**Brzesko.** Z inicyatywy „Komitetu ziemi brzeskiej dla obrony kresów“ odbyto trzy zebrania narodowe, w których bez różnicy przynależności politycznej wzięły udział bardzo liczne rzesze inteligencyi, włościan i mieszczaństwa. Na zebraniach tych uchwalono rezolucye, przedłożone przez Komitet obrony kresów, dra Gagatka i dra Wisłockiego, wyrażające między innemi: Protest przeciw brutalnemu, zbrodniczemu napadowi Czechów na Śląsk; apel do rządu warszawskiego, by bronił energicznie kresów i w tym celu zorganizował bezzwłocznie silną armię, opartą na powszechnym poborze. Uchwalono też podatek narodowy, t. zw. pogłówne po 20 hal. miesięcznie od osoby, oraz popieranie polskiej pożyczki w mieście i na wsi oraz wezwanie do natychmiastowego składania darów żywności dla głodnych rodaków. Doraźna składka przyniosła 1350 koron, którą Komitet miejscowy przesłał cieszyńskiemu rządowi narodowemu.

**Jarosław.** W niedzielę, dnia 9 lutego, w południe odbyło się w Jarosławiu w sali „Sokoła“ zebranie delegatów gmin naszego powiatu. Niestety, duży mróz (dochodzący do 20° C) przeszkodził, by na to zebranie zjawić się mogli delegaci z dalszych gmin — przeważnie przybyli tylko z najbliższych wiosek. Zebraniu przewodniczył radca Kazimierz Krzanowski, burmistrz miasta, a referat wygłosił p. Bruno Gruszka z Radymna. W świetnem przemówieniu, charakteryzującem dosadnie obecną chwilę, w której ze wszystkich stron walą się nieszczęścia na naród polski, na świeżo tworzącą się Ojczyznę, uzasadnił konieczność utworzenia silnej i potężnej armii polskiej, oraz ważność posiadania bogatego skarbu. Gdybyśmy mieli armię swoją, toby nie odważyli się Czesi na grabież Śląska cieszyńskiego, toby Ukraińcy dawno zakończyli swoją awanturę w Galicyi wschodniej. Od siły militarnej zależy nasza przyszłość: albo będziemy wielkim narodem, albo tylko małym kraikiem, zdanym na łaski sąsiadów. Bez Śląska, gdzie mamy bogate kopalnie węgla i żelaza, nie stworzymy przemysłu własnego, bez Galicyi wschodniej nie będziemy mieli nafty, ani wspaniałej gleby uprawnej. — Po dłuższej dyskusyi, w której zabierali głos liczni mowcy, jak: Swiętoniowski z Pawłosiowa, Dusił z Cieszanina Wielkiego, ks. Mączka, Wlazło z Sieniawszczyzny, Sonntag i inni, uchwalono jednogłośnie rezolucyę, w której wiec: 1) domaga się, **aby Sejm polski natychmiast uchwalił ustawę w sprawie utworzenia armii drogą przymusowego rekrutowania,** i to armii tak wielkiej, jakiej potrzeba do ustalenia granic i zabezpieczenia bytu i przyszłości Polski; 2) wyraża cześć i uznanie tym, co chwycili za oręż w obronie Śląska; 3) wzywa całe społeczeństwo polskie do masowego udziału w pierwszej pożyczce polskiej.

**Nowa Wieś**, w Wielickiem. Dnia 16-go lutego b. r. dzięki staraniu kierowniczki tutejszej szkoły, pani Stanisławy Gąsiorowej, w sali budynku szkolnego, w tutejszej gminie odbyło się przedstawienie amatorskie przy udziale licznie zebranej publiczności. W sztuce „Matka żyje“ znakomicie odegrały swe role: Magdalena Marcinkówna i Marya Marcinkowa z Bieńkowic, z których pierwsza występowała w roli Zofii, a druga w roli matki, oraz chłopcy z Bieńkowic: Wojciech Zarywski, grający trudną rolę Nykołajowicza i Jan Chlebda, który prawie po mistrzowsku wywiązał się ze swojej roli Tadeusza. W sztuce „Korale Anusi i Marysi“, którą odegrały dziewczęta i chłopcy z Nowej Wsi, najlepiej wywiązali się ze swego zadania: Jan Dzięgiel i Jan Budacz oraz dziewczęta Wiktorya i Antonina Miękinówny. — Także dziewczęta i chłopcy szkolni z V-go stopnia nauki z uczuciem i zrozumieniem odegrali sztukę: „Pod sztandar Orła białego“, przyczem wyuczone przez młodszą nauczycielkę, p. Maryę Ptakównę, odśpiewały bardzo ładnie „Rotę“ Konopnickiej (Nie rzucim ziemi), wzbudzając u licznie zebranej publiczności zachwyt, a dla dzielnej kierowniczki i reżyserki, która po stracie męża na wojnie nie upada na duchu, tak w krótkim czasie potrafiła zorganizować i wyuczyć naszą młodzież, rzetelną wdzięczność i pełne uznanie. W ostatniej sztuce celowała panienka Janka Tatarówna, córeczka pensyonowanego nauczyciela p. Jana Tatary z Jaukówki, wyróżniając się pięknością głosu i czystością języka. Czysty dochód przeznaczono na zakupno polskiej pożyczki państwowej. Zywimy nadzieję, że dzielna kierowniczka naszej szkoły nie zawróci z obranej raz drogi, a nasza dziatwa [illegible], dotrzymawszy jej kroku, podąży coraz dalej [illegible] zaznaczając sobie coraz to większe zdobycze oświaty na cześć i na chwałę zmartwychwstałej, wolnej Ojczyzny. *Uczestnicy.*

---

# Z żałobnej karty.

**Harbutowice**, pow. Wadowice. Dnia 1 lutego b. r. zmarła w Harbutowicach Aniela Bochenkówna w 25 roku życia. S. p. Aniela była jedną z najświatlejszych i najbardziej oczytanych dziewcząt we wsi; była też gorącą patryotką i ludowczynią. Za napisanie kilku korespondencyj w czasie wojny do „Piasta“ spadły na nią gromy i prześladowania ze strony nowoczesnych faryzeuszów, ale mimo to, chociaż pisywać przestała, to jednak pracy wśród rówieśniczek nie zaniechała. Cześć pamięci dzielnej patryotki i ludowczyni. *Franciszek Kuś*

---

# Godne naśladowania.

**Podegrodzie**, w Sandeckiem. Słysząc o tem, jak nieprzyjaciele nasi nacierają ze wszystkich stron na naszą Ojczyznę, my, jako młode obywatelki, nie mogąc jej bronić, posyłamy na fundusz obrony Rzeczypospolitej 51 K, zebrane wśród nas oraz przez dziewczęta z Kółka. Do was zaś, bracia, zwracawy się z prośbą gorącą: Nie ociągajcie się dłużej, lecz wstępujcie w szeregi wojska polskiego! Nie zapominajcie o tem, że jesteście Polakami, że walczycie za własną Ojczyznę, przywróconą nam takim cudem! Nie dozwólcie, by nieprzyjaciele szydzili z nas, lecz idźcie odważnie, w imię Boga, odpędzać wroga, bo to obowiązek każdego prawego Polaka.

*Uczenice szkoły gospodyń wiejskich z Podegrodzia.*

**Dzieci szkolne w Jastrzębcu dla dzieci lwowskich.** Otrzymaliśmy następujące pismo: W chwili, gdy zewsząd otoczyli nas chciwi sąsiedzi nieprzyjaciele i Ojczyzna nasza znalazła się znowu w trudnem położeniu, obowiązkiem każdego z nas jest nieść jej pomoc, jaką kto może. Pouczone o tem dzieci w tutejszej szkole, złożyły chętnie na obronę kresów kwotę 50 K, którą składam do rąk redakcyi „Piasta“ z przeznaczeniem: „od dzieci w Jastrzębcu pow. Łańcut dla dzieci we Lwowie“. Jan Inglot, naucz.

**Tłuczań.** Dnia 19 lutego zapowiedziałem odczyt; niestety, z powodu silnego zaziębienia nie mogłem przybyć, za co najmocniej zebranych przepraszam; ten sam odczyt odbędzie się dnia 1 marca, w tym samym lokalu o godzinie 3-ciej, na który uprzejmie zapraszam. Po odczycie odbędzie się pogadanka. *Józef Roman.*

**Na fundusz wdów i sierót po poległych w obronie Lwowa** złożyli mieszkańcy wsi Tarnowiec po odczycie ks. Antosza dnia 2 lutego b. r. 125 K 6 h. Szlachetna ofiarność tej wsi polskiej powinna stać się przykładem dla innych gmin, by te w poczuciu obowiązku narodowego pospieszyły również z hojnym datkiem na obronę zagrożonych kresów.

# Echa wyborów.

**Stryszawa**, w Żywieckiem. W jednym z poprzednich numerów „Piasta“ dziwił się autor jednego z artykułów, że w powiecie żywieckim tylu jest socyalistów. Niema w tem nic tak osobliwego. W czasie wojny słyszało się często z ambon, że „Piasta“ nie powinno się czytać, bo to gazeta niedobra i kłamliwa. Sami księża popchnęli ludzi, którzy wpadli w ręce socyalistów. Tak było i u nas, w Stryszawie, gdzie ksiądz postępowaniem swojem spowodował, że ludność skłaniała się ku socyalistom. *J. Pochopień.*

**Z Dąbrowskiego.** Minęły już dni targów i obiecanek. Od wybranych przez nas posłów oczekujemy teraz pracy, oczekujemy, że utrwalą nam te prawa, które zdobyliśmy sobie tylu latami poniewierki, a ostatnio ofiarą krwi i mienia, jakie złożyliśmy w czasie wojny. Obowiązki poselskie są ciężkie, zwłaszcza, gdy je ktoś chce wypełniać sumiennie, ale wiemy, że posłowie ludowi z pod znaku „Piasta“ obowiązki te pojmują tak, jak należy, że bronić będą naszych praw i swobód i zapewnią nam szczęśliwszą przyszłość w niepodległej Ojczyźnie naszej. *Jan Ryś.*

**Dąbrówka**, w Bocheńskiem. W tygodniku wikaryeh z dyecezyi tarnowskiej w Nrze 6 w notatce: „Jak ludowcy zdobyli głosy“ zaczepiono między innymi i mnie. Oświadczam uroczyście, że jako przewodniczący komisyi wyborczej miejscowej byłem najzupełniej neutralny w dniu wyborów. Kartek zupełnie nie wykładałem; zarzutu tego kłamliwy autor wspomnianego artykułu nigdy udowodnić mi nie zdoła. Nie potrzebowałem zresztą tego czynić, bo ludność doskonale wiedziała, gdzie jej obrońcy i od kogo może się czegoś spodziewać. Poznała ona „dobrodziejów“, którzy w czasie wojny, zamiast jej pomódz, modlili się o szczęśliwy wynik wojny i zwycięstwo dla Niemiec i Austryi za coraz większe pieniądze. Dwie partye narzekają na nieprawidłowy tok wyborów, a mianowicie socyaliści i katolicko-ludowi. Pobratymcy! Klerykali podrażnieni tem, że przegrali, szczerzą się teraz, rzucając kalumnie na ludzi spokojnych i niewinnych. W tutejszej gminie nie mieli nawet człowieka na męża zaufania. Tych kilkanaście uzyskanych głosów te od panienek, liczących 60-tą wiosnę życia, chodzących w czarnych chustkach, z długimi włosami, a krótkim rozumem, których nie można nawet brać w rachubę. W każdym razie lud dorósł do obecnej chwili i gdyby nie handlarz i rozbijacz Stapiński, byłby uzyskał należną mu ilość posłów w Sejmie. Wyszliśmy z wyborów zwycięsko, a teraz otwiera się pole do dalszej pracy dla nas tutaj, a dla naszych pp. posłów w Warszawie. Szczęść im Boże w tej pracy!

*Stanisław Stachnik*, naucz. kier.

**Trzęsówka**, w Kolbuszowskiem. W gminie naszej odbyło się dnia 12 stycznia zebranie przedwyborcze, na którem przemawiali pp.: Bielak, zasłużony działacz ludowy i kandydat na posła, p. Kosek. Zebrani uchwalili wówczas głosować solidarnie na listę Piastowców. Na parę dni jednak przed wyborami zaczęli pp.: Wrażeń i M. Kisielewski agitować za Stapińskim, rozdając ludziom grunta dworskie i obiecując rozmaite niedorzeczności. Chodziły wieści, że na tę agitacyę przyszły do Kolbuszowszczyzny duże pieniądze. I ciż sami chłopi, którzy kilka dni temu wołali, że głosować będą tylko na listę Piastowską, omamieni bezmyślnemi obietnicami płatnych agitatorów, głosowali przeważnie na listę Stapińskiego. Gdzież wasz rozum, drodzy bracia, że nie potraficie odróżnić prawdziwych obrońców ludu, jakimi są piastowscy posłowie, od szalbierzy politycznych, którzy idą za tymi, co im dobrze zapłacą! Wnet jednak otworzą się wam oczy i przekonacie się, kto jest waszym prawdziwym opiekunem. *M. J.*

**Sietesz**, w Przeworskiem. Polskie Stronnictwo Ludowe z pod znaku „Piasta“ wyszło zwycięsko z wyborów, mimo szalonej agitacyi przeciwników. Znaleźli się jednak ludzie, Bogu dziękować, niewielu, którzy kłamstwom wyborczym dali wiarę i chociaż długie lata byli zwolennikami „Piasta“, w ostatniej chwili przerzucili się na stronę przeciwników. Ludzie ci obecnie po wyborach ze wstydem umilkli, tembardziej, że, jak idą słuchy, nagła ich gorliwość w agitacyi przeciw własnemu stronnictwu nie wynikła z przekonania, ale prowadzoną była za pieniądze. Jeżeli to prawda, to judaszowe srebrniki parzyć ich będą, a hańba przekupstwa pozostanie na całe życie. Dzisiaj lud polski wybrał z okręgu Jarosław—Przeworsk—Łańcut czterech posłów, a z całego kraju kilkudziesięciu i jest silnie przekonany, że posłowie ci tak dla ludu, jak i dla całej ukochanej ojczyzny, Polski, pracować będą i jej tylko dobro będą mieć na oku. *Jan Markiewski*, kier. szkoły.

**Przybradz**, w Oświęcimskiem. Czytając „Piasta“, spotykam z różnych wsi artykuły, tylko o naszej wiosce nikt nic nie pisze, jak gdyby ona nie istniała. Tymczasem tak nie jest; są i w naszej wiosce ludzie, którzy czytają gazety i trzeźwo po chłopsku na świat patrzą. Obecnie zdali oni wszyscy egzamin swej trzeźwości i jedności przy wyborach.

Gdy w innych gminach przeważnie nastąpiło rozbicie się sił chłopskich na różne „niby“ ludowe stronnictwa, my w naszym Przybradzu szliśmy solidarnie i pokazaliśmy, że chociaż miano nas za bolszewików, socyałów, ludzi przewrotnych, zadokumentowaliśmy, że czujemy wdzięczność dla tych, którzy nam w czasach tej 4-letniej niedoli pomagali. Nie było tu agitacyi, podmawiań i nadużyć, a lud jak jeden mąż stanął przy sztandarze ludowym „Piasta“. Na 228 głosujących 185 głosów padło na „Blok“, 34 na listę p. Ko-t[illegible], a zaledwie 8 głosów otrzymali stapińszczycy. — Natomiast na partyę socyalną **nie padł u nas ani jeden głos**. Muszę tu także nadmienić, że niemałą zasługę posiada w tem nasz dwór, który stanął łącznie z ludem i z nim głosował. Cześć i tym młodym obywatelkom, które nie wstydziły się jak gdzieindziej swej „młodzieńczej starości“, cześć młodzieży męskiej, która mimo różnych prądów bolszewickiej zarazy w czasie ich służby wojskowej, stanęła karnie ze starszymi do wyborów. Wreszcie muszę nadmienić, że wybory te, to chyba plon tej cichej, oświatowej pracy w szkole, która nas w czasie wojny łączyła i organizowała. Imieniem ludowców tutejszej gminy zasyłam pozdrowienia nowowybranym posłom i „Szczęść Boże“ w ich pracy.

*„Ludowiec“.*

**Szczawnica,** w Nowotarskiem. Kiedy całe społeczeństwo polskie odwraca się od Stapińskiego i jego sojuszników, u nas znaleźli się gospodarze, którzy z zapałem, godnym lepszej sprawy, agitowali za listą Nr 10 (partyi stapińszczyków). Za głos jeden obiecywali po 2 morgi gruntu, rusnakom nawet na Szlachtowej przyrzekali wagon kierpcy i t. d. I oto, gdy nasze miasto powiatowe, Nowy Targ, dało stapińszczykom na 3000 wyborców **dwa** głosy, to sama Szczawnica Wyżna dała partyi tego oszusta politycznego na 600 wyborców: **sto sześćdziesiąt pięć** głosów; a więc przeszło **ośmdziesiąt** razy więcej. A i druga gmina, Niżnia, dołożyła jeszcze **ośm** głosów „Jasiowi“. Wiemy, że nie wszyscy, co oddali kartki stapińszczykom, są ich prawdziwymi i oddanymi przyjaciółmi. Dlatego tych, co bałamucili uczciwszych od siebie i popierali partyę, zbrataną z żydami i socyalistami, — piętnujemy na tem miejscu dla ostrzeżenia przed nimi mieszkańców obu gmin. Wiecie, gdzie ich gniazdo... na Wyżniej Szczawnicy!

*P. K.*

**Z Ropczyckiego.** Stoczyliśmy tu ciężką walkę przedwyborczą z klerykałami, zwłaszcza w Górze Ropczyckiej, Gumniskach, Straszęcinie, Łączkach, i Lubzinie, gdzie wysunięto na omastę gospodarza, lubianego we wsi, bo niby ani tak, ani owak nie gada, wójta, zasłużonego dla austryackiego rządu. Głoszono, że lista Nr 8 a 13 to wszystko jedno. W Brzezinach pomagał też rozbijać lud stapińszczyk, Józef Chmura. Szkoda było jednak jego pracy, bo zyskał tylko 133 głosy. Gmina Brzeziny, która się tak chwali w „Ludzie Kat.“, okazała się najgorszą pod względem jedności. Nie pomogły jednak kazania, wiece, straszenia piekłem i t. p., bo lista Piastowców przeszła w całości, a klerykali dostali tylko 7000 głosów. Socyaliści i stapińszczycy wyłapali ledwie z 1000 głosów od chłopów, obiecując im grunt zadarmo i różne gruszki na wierzbie. Do socyalistów może należeć tylko albo zły, albo głupi chłop, boć przecie to jasne, że rolnik chciałby wziąść za swoje produkta odpowiednie do ich wartości ceny, a socyaliści chcieliby je kupić za półdarmo. Dlatego trzymajcie się pp. socyaliści siebie, a my siebie. A i stapińszczycy powinni zrozumieć, że spółka ze socyalistami długo trwać nie może, a do tego, by socyaliści więcej mandatów zdobyli, chłopi pomagać nie powinni, bo to jest wbrew ich interesowi. Wkońcu dziękujemy my, Piastowcy, wszystkim, którzy tak solidarnie za naszą listą głosowali, tak mężczyźni, jak kobiety. Należy się też podziękowanie pp. nauczycielom i akademikom. Mamy nadzieję, że pp. posłowie ludowi staną jak należy w obronie całego ludu polskiego i zdobędą dla niego to, co mu się słusznie należy.

*Wyborca z Ropczyckiego.*

**Z Grybowskiego.** Stronnictwo katolicko - ludowe, a zwłaszcza ks. Solak, kandydat na posła z okręgu Nowy Sącz—Grybów—Gorlice, podnosił w czasie wyborów i teraz jeszcze podnosi rozmaite oszczercze zarzuty przeciw czcigodnemu naszemu prezesowi, posłowi Witosowi, zarzuty, których nie mógłby poprzeć żadnymi dowodami. Dowodów tych mieć nie może, bo poseł Witos jest czysty, a jego zasługi dla ludu tak wielkie, jego działalność polityczna o tyle wyższa ponad miarę przeciętną, że to właśnie irytuje działaczy w rodzaju ks. Solaka i powoduje, że rzucają nań kalumnie. Zapowiedział on swoim parafianom, że popełnili wielką zbrodnię wobec Boga i narodu ci, którzy oddali głosy na listę Piastowców. Czy tak powinien postępować ksiądz? Chciał on koniecznie zostać posłem, ale widocznie nie zgadzało się to z wolą Bożą. Ks. Solak ma parafię, liczącą 1200 dusz. I w tej to małej i biednej parafii stawia plebanię 22 m długą, 12 i pół m szeroką, z 14 piwnicami. Kosztować to będzie około 100 000 koron. Czy ks. Solak jako sługa Boży nie mógłby się zadowolnić dwa razy mniejszą plebanią! Przecież za te pieniądze możnaby otrzeć łzy kilkuset biedakom! Tak się przedstawia w praktyce dbałość niedoszłego posła o lud.

*Piastowiec.*

**Z Gorlickiego.** Przez 150 lat czekały pokolenia na chwilę zmartwychwstania Ojczyzny. Gdy chwila ta nadeszła, sądzili wszyscy, że naród stanie, jak jeden mąż, i dążyć będzie do utrwalenia swej niepodległości. Tymczasem znalazł się zdrajca, dawny trybun ludu, Stapiński, który w chwili, gdy państwo nasze ze wszystkich stron otoczono jest wrogami, gdy każdy z tych wrogów chce uszczuplić granice naszej Ojczyzny, śmie wołać on i jego agitatorzy, że nam nie potrzeba wojska, że nie powinniśmy płacić podatków, głosi: na co nam Śląska, na co nam Poznania! Robota taka to jawna zdrada wobec państwa polskiego. Na szczęście wybory przyniosły klęskę Stapińskiemu, a dały zwycięstwo temu stronnictwu, które przez cały czas wojny broniło interesów ludu i teraz w Sejmie polskim stać będzie na straży najświętszych praw narodu i ludu. Ludu polski! Nie daj się tumanić rozmaitym warchołom, którzy dla srebrników zaprzedali twoje interesy, którzy w czasie wojny, gdy ty cierpiałeś i byłeś wyzyskiwany, robili świetne interesa na odpadkach naftowych, zajadali najlepsze potrawy i bawili się. Stańmy zwartym szeregiem przy naszych szermierzach, Witosie i Bojce, a oni z pewnością wywalczą nam lepszą dolę. Zawiązujmy w każdej gminie gminne Rady ludowe, niech one będą naszemi kadrami, byśmy utworzyli jeden silny front przeciw wrogom ludu.

*Piastowiec.*

**Z Tarnobrzeskiego.** „Przyjaciel Ludu“ napada ciągle na p. Lasockiego i stara się zniechęcić ludność do niego. Nie uda mu się to jednak. P. Lasocki miał i będzie miał zwolenników wśród uświadomionych włościan, bo jest to człowiek znany nam od dawna, szlachetny i zasłużony. Ludność wiejska zawdzięcza mu bardzo dużo, że wspomnę tylko podwyższenie zasiłków wojskowych, zasiłki amerykańskie i t. d. Szczególny powód do wdzięczności ma dlań powiat tarnobrzeski. O jego pracy dla powiatu wdzięczny lud pamiętać będzie zawsze. Nieszczęsnym dla naszego powiatu był dzień 6 listopada, gdy ks. Eugeniusz Okoń odbył wiec

pod pomnikiem Bartosza Głowackiego. Od tego czasu zaczęła się w powiecie anarchia, mordy, rabunki, polała się krew. Wielu siedzi w kryminale i rozmyśla. co ich czeka, a wszystko to mają do zawdzięczenia ks. Okoniowi. Powiat nasz miał w kraju opinię jednego z najlepszych, a dzisiaj wszyscy z drwinami mówią o „tarnobrzeskiej republice". I któż się na wiecu owym oświadczył za Okoniem i Dąbalem? Ci, którzy powrócili z bolszewickiej Rosyi, przesiąknięci wywrotowemi ideami, oraz część zbałamuconych przez nich chłopów i kobiet. Oświadczyli się za nim i dlatego, że im obiecali rozdział gruntów, niepłacenie podatków i odstręczali młodzież od wstępowania do wojska, w chwili, gdy nieprzyjaciele szarpią nas ze wszystkich stron. Reszta, jak trwała przy hr. Lasockim, tak trwa dalej, ale na razie nie może tego otwarcie uczynić z obawy przed terorem. Teror był również podczas głosowania, gdyż okoniowcy roznosili po domach kartki z numerem ich listy, grożąc, że w razie, gdy ktoś nie będzie na nią głosował, „będzie z nim źle". Występują też teraz okoniowcy przeciw cenionemu przez wszystkich obecnemu komisarzowi P. K. L., p. Łęckiemu, i chcą na jego miejsce dać nauczyciela ze Sobowa, Buczka, który lepiejby zrobił, gdyby pilnował szkoły, zamiast walczyć w obronie „okoniowców". *Piastowiec.*

**Wola Dalsza**, w Łańcuckiem. Podczas głosowania oddano u nas 300 głosów na listę Piastowców, a 80 na listę socyalistyczną. Przed wyborami był tutaj ruch ogromny. Agitatorzy socyalistyczni chodzili od domu do domu i obiecywali ludziom, że będą mieli grunta zadarmo, jeżeli będą głosować na ich listę. Buntują oni ludzi i teraz, by do wojska nie szli i występują przeciw państwu. Działalność taka jest w dzisiejszych czasach zbrodnią i ludzi tych powinniśmy pędzić od nas precz. *Obserwator.*

**Chabówka, Rabka, Zaryte**, w Nowotarskiem. Nasze górskie wioski najmniej są zarażone socyalizmem, czego dowodem oddanie w nich znikomo małej ilości głosów na tę partyę. Nawet i tę niewielką ilość głosów zawdzięcza partya socyalistyczna fałszywej z gruntu agitacyi niektórych księży. W Skomielnej Białej n. p. ks. Kromer agitował zawzięcie za siódemką (klerykali). W poniedziałek przed wyborami był w Skomielnej odpust i wymieniony ksiądz zapowiedział odpust zupełny dla każdego, kto przez cały tydzień aż do wyborów będzie słuchał jego kazań, pójdzie do spowiedzi, a po spowiedzi do zakrystyi po „siódemkę". Pech chciał, że na odpust przyjechał też jakiś pan, który po mszy św. wyjaśnił zebranym w szkole gospodarzom, jaki cel mają wybory i że im tylko na trzynastkę (lista „Piastowców") należy głosować. Gazdom dopiero wtenczas otwarły się oczy. Przy wyborach lista 13 otrzymała dwie trzecie, a siódemka jedną trzecią głosów. Nieinaczej działo się w Rabce. Tam młody proboszcz, ks. Surowiak, publicznie w kościele ogłaszał, żeby ci, którzy nie po jego myśli głosowali, nie przychodzili trzymać dzieci do chrztu, ani za świadków do ślubu, bo ich przyjmować nie będzie. Ksiądz ten zaraz po otrzymaniu probostwa powycinał setki ślicznych topoli, które pozabierali żydzi. Teraz zabrał się do wycinania lasu, widocznie w obawie przed reformą agrarną. Takie postępowanie prędko uświadomi naszego potulnego gazdę i nauczy go oceniać należycie tego rodzaju robotę.

*Góral od Chabówki.*

**Wierzchosławice**, w Brzeskiem. „Lud Katolicki" z 9 lutego boleje nad klęską, jaką klerykali ponieśli przy minionych wyborach. Winę przypisuje oczywiście ludowcom i „nadużyciom w ludowcowych komisyach wyborczych". W nieuczciwy sposób napada przedewszystkiem „Lud Katolicki" na komisyę wyborczą w Wierzchosławicach, twierdząc, że przy wpisywaniu na listę głosowania pominięto niektórych wyborców, że męża zaufania klerykałów, który się spóźnił o dwie godziny (przyszedł o 10-tej) nie chciano dopuścić do komisyi wyborczej; mimo to przesiedział on w sali przez czas głosowania, gdy jednak miano przystąpić do liczenia głosów, komisya uchwaliła wyrzucić go. Imieniem komisyi wyborczej w Wierzchosławicach stwierdzić muszę, że nieprawdą jest, jakoby ludzi innych przekonań politycznych pominięto na liście i nie dopuszczono do reklamacyi. Na liście zapisani byli nawet żydzi i nikt rozmyślnie pominięty nie został. Powtóre komisya wyborcza nie jest obowiązana do sporządzania list wyborczych, dlatego też za niedokładności w nich nie jest odpowiedzialna. Termin reklamacyi był ogłoszony, i każdy mógł sprawdzić, czy jest na liście zamieszczony, czy nie. Męża zaufania „Ludu Katolickiego" nie mogliśmy przyjąć, gdyż, jak się sam przyznaje, spóźnił się o dwie godziny. Ustawa wyraźnie mówi, że głosowanie zaczyna komisya przy udziale przedstawicieli grup wyborczych o godz. 8-mej, a nie wspomina nic o spóźnionych. Nie chcąc narażać gminy na ponowne wybory, musieliśmy w ten sposób postąpić. Jak zaś wyglądała niewinna agitacya pokrzywdzonych klerykałów, tego dowodem choćby fakt, że przez dwie niedziele były kazania wyborcze, że w dniu wyborów ks. J. Franczak zaprzysięgał ludzi, by głosowali tylko na listę klerykalną, bo inaczej kaplice będą poburzone, krzyże pousuwane, a śluby będą dawane w sądach. W innych parafiach było jeszcze gorzej. Nadużywanie kościoła i ambony dla celów partyjnych chybiało jednak celu. Lud polski lepiej jest politycznie uświadomiony, niż sobie wyobrażali niektórzy księża politycy, i stanął do głosowania nieugięcie według głosu sumienia, a z kazań wyborczych została w sercach tylko gorycz i ubolewanie.

Za komisyę wyborczą *Jędrzej Witos.*

**Wadowice Dolne.** W „Piaście" z 9 lutego podano przez pomyłkę w artykule p. t. „Echa wyborów", że nauczyciel z Wadowic Dolnych sekunduje Krempie. W Wadowicach Dolnych jest tylko nauczycielka, nauczyciel zaś, wielki wielbiciel Krempy, Okonia i Dąbala, mieszka w Wadowicach Górnych i zowie się Józef Krzemień.

**Bogucice**, w Bocheńskiem. W „Ludzie Katolickim" z dnia 9 lutego znaleźliśmy zarzuty przeciw komisyi wyborczej w Bogucicach, które w imię prawdy muszę odeprzeć. „Lud Katolicki" twierdzi mianowicie, że komisya wyborcza u nas nie dopuściła męża zaufania stronnictwa klerykalnego, że wójt i kierownik szkoły kazał brać głosującym kartki z numerem 9-tym ze stołu, a nawet sam je wkładał do koperty, że nie przyjmował kartek pozwijanych, że wreszcie po skończonem głosowaniu przyjmowano głosy tych, którzy chcieli głosować na listę numer 9, zaś nie przyjmowano tych, którzy głosowali na 2. Na oszczerstwa te odpowiadam, że komisya wyborcza w naszej gminie składała się z trzech członków stronnictwa katolicko-ludowego, czwarty zaś zasiadał jako mąż zaufania. Piastowców było tylko dwóch, to jest przewodniczący, naczelnik gminy, i sekretarz, kierownik szkoły. Głosujący otrzymywali koperty od przewodniczącego, swobodnie wkładali kartki do kopert i zaklejone oddawali je przewodniczącemu. Ani jednemu wyborcy nie odmówiono głosu, wszyscy byli jednako traktowani; jeżeli zaś wyborcy głosowali przeważnie na listę Piastowców, to jest to rzeczą ich zapatrywań politycznych. Niechże teraz przekonają się katolicko-ludowi, kto szerzy między spokojną ludnością naszej gminy niezgodę. Mieszkańcy Bogucic, którzy byli świadkami bezstronnego postępowania komisyi wybor-

czej (było w niej zresztą czterech katolicko-ludowych, a tylko dwóch Piastowców), ocenili też już należycie oszczerstwa „Ludu Katolickiego“. *Jan Przybarowski*,
przewodniczący Komisyi wyborczej.

---

# Listy.

**Siemień**, w Żywieckiem. We wsi naszej podczas rozruchów zrabowano 5 sklepów żydowskich. Dwóch właścicieli sklepów opuściło potem naszą gminę, drugich dwóch niezadługo ją opuści. Został piąty, Goldberger, który sprowadza wódkę i piwo do karczmy. Niewiadomo, z jakiego powodu Rada gminna dała temu żydowi w ostatnich czasach przynależność, mimo, że jest u nas, prócz żyda, Kółko rolnicze i cztery sklepy katolickie z wyszynkami. Nie rozumiemy takiego postępowania p. Duca, burmistrza. Ludność zachowa to w pamięci. *Jan Siarczyński.*

**Wiewiórka**, w Pilzneńskiem. Dnia 14 stycznia odbył się w naszej gminie wybór wójta. Wybrano nim jednogło śnie Karola Persaka, uczciwego i mądrego gospodarza. Do dzisiejszego dnia jednak wybrany wójt nie urzęduje. Rządy sprawuje jeszcze dawny wójt, który ludności w czasie wojny dosyć się dał we znaki. Co gorsza, nie mamy kancelaryi gminnej. Wieś nasza głosowała na listę Nr 9. Padło na nią 351 głosów, podczas gdy na listę katolicką 25 głosów. Toteż, gdy ksiądz chodził po kolendzie, wstępował tylko do tych 25 katolików, a do nas nie. Wołają teraz księża, że na palcach można zliczyć prawdziwych katolików. A czemże my jesteśmy? *Stanisław Mikrut.*

**Z Ropczyckiego.** Bracia wyborcy z powiatu ropczyckiego i całego okręgu Nr 43! Zwracam się do Was z wezwaniem, byście we wszystkich sprawach ogólnej natury, oraz z doniesieniami o nadużyciach, zwracali się pod moim adresem: Jan Babicz, poseł na Sejm, Warszawa, gmach Sejmu. Żądania te przedłożę Klubowi, a Klub je załatwi tam, gdzie trzeba. Małostkowe sprawy zostawiajcie jednak na później, bo dzisiaj ani Sejm, ani posłowie nie mają czasu na załatwienie ich. Wszystkim tym, którzy mi złożyli życzenia z powodu wyboru na posła, oraz wyborcom moim, składam serdeczne podziękowanie i zapewniam, że wedle sił starać się będę wraz z moim Klubem, by dla włościan uzyskać jak najwięcej praw. *Jan Babicz.*

**Z powiatu wadowickiego.** W powiecie naszym daje się odczuwać dotkliwy brak cukru, mąki, tłuszczów, węgla; ziemniaki zgniły, a zboże zniszczyły deszcze; w samem mieście Wadowicach mamy wypadki tyfusu; w powiecie jest bieda, a nędza zagląda ludziom w oczy, zwłaszcza w gminach górskich, których mamy wiele; dostaliśmy trochę cukru, ale to jest niczem wobec ogromnych braków. Czytamy, że inne powiaty dostały zapomogi; zwracamy się z prośbą do Komisyi Rządzącej i do naszych posłów Piastowych, by o nas nie zapominano i pospieszono powiatowi z wydatną pomocą, a nie wątpimy, że nasze przedstawienie odniesie pożądany skutek.

Mnożą się również skargi na powolne załatwianie podań w tutejszej komisyi zasiłkowej, a panien jest tam aż za dużo. *Józef Roman.*

**Z Żywieckiego.** Przez cały czas wojny obdarzaliśmy szan. posłów ludowych zaufaniem: dowodem tego wynik wyborów. Sądzimy tedy, że podczas obrad pierwszego Sejmu polskiego będą się pp. posłowie starali wypełnić nasze żądania. Z pośród wielu postulatów ludowych wymienię choć kilka. Ważnem jest przedewszystkiem zmuszenie kapitalistów do zakładania fabryk, by lud nie tułał się po obczyźnie, mogąc znaleźć chleb w kraju; dalej zmniejszania ilości wydawanych koncesyj na szynki i pozwoleń na zakładanie gorzelni. Tych dwóch rzeczy bowiem w Polsce nie brakuje, a są one bardzo dla nas szkodliwe. Powinno się też polecić znawcom pszczelnictwa, ogrodnictwa i warzywnictwa, by swą działalność rozwinęli we wszystkich zakątkach kraju. Nie dosyć bowiem ogłosić, że „przyjmuje się na taki a taki kurs“, bo z niego niewielu ludzi korzysta. Szkoda byłoby zaniedbać tak ważne gałęzie gospodarstwa, które mogą się nadzwyczajnie w Polsce rozwinąć. A więc do czynu, pp. posłowie ludowi. Udowodnijcie ludności wiejskiej i wrogom swoim, że nie dla osobistej korzyści staraliście się o mandaty, ale dlatego, by ulżyć ludowi. Pozdrawiam Szan. posłów ludowych, życząc, by wszystkie stronnictwa ludowe podały sobie ręce do wspólnej pracy dla ludu.
*Edward Zajączek.*

**Tłuczań Górna**, w Wadowickiem. W 5-tym numerze „Przyjaciela Ludu“ napotkałem artykuł niejakiego Kaźmierczaka p. t. „Nasz stary sztandar“. Artykuł ten jest pełen tak bezczelnych kłamstw, że nie mogę się wstrzymać od odpowiedzi nań. Narzeka w nim ów pan, że Stürgkh zawiesił Stapińskiemu pismo, ale nie nie wspomni o tem, że gdy włościanie najbardziej potrzebowali opieki i pomocy, to pan Stapiński robił na wojnie majątek, a o chłopach wcale nie myślał. Twierdzi Kaźmierczak, że „Piast“ wielbił potęgę państw centralnych. Kto czytał „Piasta“ przez czas wojny, ten najlepiej wie, jak wyglądało to wielbienie. A któż to bardziej wielbił trony, jak nie ten, który poszedł do cesarza i płakał tam jak dziecko! Pisze ów autor dalej, że polityka naszego prezesa Witosa zbankrutowała. Pokazało się to najlepiej przy wyborach, gdy włościanie polscy opowiedzieli się w przeważnej swej większości za Piastowcami. Iluż to posłów ma Stapiński? Sześciu tylko, mimo szalonej agitacyi! Wiemy teraz, czyja polityka lepsza i wielu z pośród włościan już dzisiaj żałuje, że dali się uwieść obietnicom naganiaczy Stapińskiego, którego cały naród odtrąca. Chwali się też Kaźmierczak, że „Przyjaciela Ludu“ wyrywają sobie ludzie z rąk. Widziałem ja to wyrywanie. Jeden z naganiaczy Stapcia namawia u nas co niedzielę ludzi do kupowania tej gazety, ale ludzie się zeń śmieją. Leży tego „Przyjaciela“ po szynkach całymi stosami, ale ich prawie nikt nie bierze, miejmy nadzieję, że niezadługo nikt nawet na niego nie spojrzy, a wszyscy czytać będą tylko „Piasta“, jako organ prawdziwie chłopskiego stronnictwa, a nie jakiegoś przylepka stronnictwa socyalistycznego, jakiem jest stronnictwo Stapińskiego. „Przyjaciel“ tumani i ogłupia włościan i obiecuje gruszki na wierzbie. Bracia Piastowcy! Zjednujmy jak najwięcej czytelników naszemu pismu, byśmy zwyciężyli, tak, jak teraz przy wyborach, byśmy wyrugowali ze wsi tę zakałę, jaką jest podłe pismo Stapińskiego. *Piastowiec.*

**Andrychów**, w Wadowickiem. W sprawie korespondencyi mojej, zamieszczonej w 43 numerze „Piasta“ z dnia 27 października 1918 donoszę, że nieprawdą jest, jak mnie fałszywie poinformowano, że tutejsi księża zakazali czytać „Piasta“, natomiast prawdą jest, że mówili o nim w Związku robotnic fabrycznych i ostrzegali, by ślepo w niego nie wierzyć, bo ciągle wymyśla na księży, a nigdy nic dobrego o nich nie napisze. *Katarzyna Zemła.*

**Bolęcin**, w Chrzanowskiem. Odnośnie do korespondencyi, zamieszczonej stąd w Nrze 7 „Piasta“, zaznaczam, że powstałe z podpuszczenia żandarma między mną i wójtem nieporozumienia są już w większej części wyrównane, gdyż

w chwilach ciężkich dla Ojczyzny potrzebna nam bardzo zgoda. Gdy tylko zły duch stąd ustąpi, spodziewać się należy błogiego i pożądanego spokoju.

*W. Rapacz*, nauczyciel.

**Rzęsna Polska**, w Lwowskiem. „Piast" nie dochodzi do nas już trzeci miesiąc, bo jesteśmy za blisko frontu. Czwarty miesiąc już znajdujemy się w wielkiem niebezpieczeństwie, bo dzień i noc napadają na nas Rusini. Kościół nam rozbiła hajdamacka artylerya w same święta Bożego Narodzenia. Dotychczas się trzymamy, ale jak będzie dalej, niewiadomo, bo Rusini zawzięli się strasznie na naszę Rzęsnę; prawie wszystkie wsie polskie są popalone i wymordowane, tylke nasza wieś stoi, Bogu dzięki, cała. Zamało nas tutaj Polaków, bo wielu nie wróciło jeszcze z niewoli rosyjskiej, wieln też Rusini internowali. Pomoc natychmiastowa jest konieczna. Pozdrowienia dla wszystkich.

*Jan Sempik*.

**Mętków**, w Chrzanowskiem. Siedzi u nas leśniczy Prusak, Robert P i o n t e k (może syn Piątka) w służbie u hr. Gwidona Henkel-Donnersmarcka, hakatysty i polakożercy, trzymającego w krzyżackich szponach „klucz lipowiecki", kilkaset hektarów wspaniałych lasów, łąk i pól. Niechże o tem i o nas pamiętają dobrze nasi posłowie. *Kogut*.

**Krościenko Niżne**. Niesłychane uczucie wstrętu i odrazy budzi się w duszy uczciwego człowieka w chwili czytania „Przyjaciela Ludu", organu p. Stapińskiego. Z każdej niemal stronicy każdego numeru zieje dyabelski jad kłamstwa, obłudy i fałszu. Miasto nauki miłości bliźniego — wzbudzanie nienawiści, judzenie wszystkich przeciwko wszystkim. Miasto nauczania ludu i wskazywania dróg, którymi winien kroczyć dla dobra swego i całego narodu — mamienie włościaństwa, rozpasanie namiętności i dzikich instynktów. Nic nie ma dlań świętego, ni uczciwego. Każdego, kto ma odwagę napiętnować jego ohydną polityke, szkodliwą dla ludu i narodu, obrzuca błotem, stekiem obelg i kłamstw. Znając metody zjednywania sobie zwolenników przez p. Stapińskiego, nie zdziwiłem się wcale, że w jednym z numerów „Przyjaciela Ludu" znalazłem zelżone moje nazwisko za to, że ktoś w „Piaście" powiedział kilka słów prawdy jego agitatorowi, Józefowi Urbie. Tenże Urba, po przeczytaniu odnośnej pochwały w „Piaście", jedzie do Krakowa, by u p. Stapińskiego znaleźć pomoc w czyszczeniu swej osoby. Tamże ustanawia się mnie autorem i fabrykuje oszczercze i kłamliwe zarzuty. Jakież są one? Wyrzuca się mnie w „Przyjacielu Ludu" ze zgromadzeń, a w szczególności dnia 4 grudnia. chociaż po prawdzie nigdy mi się to nie przydarzyło. Gdyby mi się taki wypadek przytrafił, nie zaprzeczałbym, boć nie uważałbym ze obrazę mej czci, jeśliby jakieś indywiduum postąpiło ze mną w podobny sposób. Mniemam bowiem, że tylko człowiek honoru może obrazić drugiego. Ale to nie wszystko: Mianuje się mnie oficerem, walczącym na froncie tercyańskim i pobierającym pensyę oficerską, aczkolwiek będąc inwalidą, do armii nie należę. Szczytem zaś bezczelności jest straszenie kryminałem. czyniąc mi zarzut oszczerstwa. By ów czytelnik z „Przyjaciela Ludu", życząc innym kryminału, sam się do niego nie dostał, radzę uczciwych ludzi nie oczerniać. Radzę też z tych względów stwierdzać faktyczne nazwisko autora i przekonać się, czy owe słowa o denuncyatorstwie są faktycznie oszczerstwem. Jest na to droga: Można w myśl przysłowia: „Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi" zasięgnąć informacyi u mieszkańców Krościenka Niżnego i Krosna, a przedewszystkiem u Janików i Nowaków. — Dopełniając sylwetki Urby, nadmieniam, że w czasie wyborów groził mnie i innym „Piastowcom" w gminie i okolicy czerwoną gwardyą, że krew się poleje i że mnie sprzątną. Oj zakało, przybłędo i gangreno, nie kalaj bliźnich swem błotem, bo się możesz w niem utopić! Winszuję „Przyjacielowi Ludu" takiego obrońcy! Wielką prawdą życiową jest, że bratanie i łączenie się dokonywuje się na podstawie pokrewieństwa dusz. — Na inne kłamstwa odpowiem później.

*Jan Zajdel*, chłop inteligent.

**Z Żywieckiego**. Powiat żywiecki był pod względem aprowizacyi najwięcej zaniedbany przez władze. Żywności nigdy tutaj nie wystarczało i trzeba ją było kupować. W tym roku z powodu klęsk elementarnych i niedbalstwa władz klęska głodowa przybrała olbrzymie rozmiary, zwłaszcza w południowej części powiatu. Toteż te gminy, najbardziej klęską głodu dotknięte, wniosły do ministerstwa aprowizacyi w Warszawie memoryał w sprawie udzielenia powiatowi jak najspieszniejszej pomocy. Memoryał ten poparli w ministerstwie posłowie piastowi z posłem Kóczurem na czele. Wybory w naszym powiecie odbyły się bardzo spokojnie i poważnie. Interwencya posłów Piastowców w ministerstwie aprowizacyi w sprawie nędzy w powiecie żywieckim przekonała ludność tutejszą, kto ich spraw najlepiej pilnuje, kto naprawdę w Sejmie pracuje. Na skutek tej interwencyi, ministerstwo aprowizacyi przesłało telegraficzne zarządzenie Wydziałowi aprowizacyjnemu P. K. L. w Krakowie, by powiat nasz otrzymał większą ilość mąki i cukru. Otrzymali też nasi posłowie zapewnienie, że powiat żywiecki będzie przy rozdziale środków żywności z Ameryki specyalnie uwzględniony. Za pracę w tym kierunku składamy podziękowanie p. Kóczurowi i całemu Klubowi. Wiemy, kto za nami oręduje, kto o nas pamięta. Zdajemy sobie sprawę z tego, że cudów od posłów żądać nie możemy, że powiat tak zaniedbany pod względem aprowizacyi, jak nasz, niełatwo będzie zaopatrzyć, ale mamy nadzieję, że posłowie ludowi Piastowcy nie ustaną w zabiegach, by biedę i nędzę w naszym powiecie choć w części złagodzić. Szkoły w powiecie funkcyonują wprawdzie, lecz nauka z różnych powodów nie idzie normalnie. Bardzo licha aprowizacya, jak również mizerna pensya zmuszają nauczycieli do szukania chleba w innych zawodach. Jest tutaj tedy ogromny brak sił nauczycielskich. *„As"*.

**Kraków**. Będąc na urlopie, zauważyłem, że właściciele obszarów dworskich w powiatach: wielickim, podgórskim i krakowskim, szczególnie zaś w Konarach, Wrząsowicach i Olszowicach, wycinają lasy młode, nieraz 10-letnie i wysprzedają okolicznym włościanom i żydom na opał. Dzisiaj, kiedy u nas wyniszczyli lasy Moskale, Niemcy i Austryacy, powinniśmy szczególną opieką otoczyć młode lasy i nie dopuszczać do tego, by one były niszczone dla spekulacyjnych celów przez obszarników, którzy nie zdają sobie sprawy, jaką szkodę wyrządzają powstającemu państwu polskiemu, ogałacając go z drzewa, tak nam dzisiaj potrzebnego. Może Sejm polski położy niezadługo kres tej gospodarce przez uchwalenie odpowiedniej ustawy.

*Marcin Górniak*.

**Ciężkowice**, w Chrzanowskiem. Przeciwko wyborom gminnym, które się odbyły niedawno w naszej gminie, wnieśli rekurs pp.: Jan Sekala, Jan Dąbek i Kucia wraz z paczką żydów. Wybory te przeprowadził były naczelnik gminy, p. Popiel, wraz z tutejszym komitetem obywatelskim. Przeszły one bez kłótni i wzorowo, ale nie podobały się tym, którzy przez całą wojnę trzymali z żydami i teraz wezwali ich pomocy, gdy ludność sama miała decydować o swem przedstawicielstwie. Zarzut, że p. Popiel nie powo-

łał komisyi wyborczej, jest nieuzasadniony, gdyż na posiedzeniu komitetu p. Popiel wymienił tych, którzy zostali powołani do tej komisyi. Tak samo niesłusznymi są zarzuty, że kartki, na których byli wymienieni kandydaci, nie były wyraźne, że ludność nie wiedziała, na kogo głosować, gdyż w sprawie wyborów było prawie 5 zgromadzeń, na których wyraźnie tłumaczono, na kogo należy głosować i w tym kierunku zapadła jednogłośna uchwała. Że jeden z kandydatów nie był na liście głosowania wymieniony, to wina nie nasza, ale naszego sekretarza, którego również napiętnujemy. Wogóle rekurs cały, który ludzie owi wnieśli, jest bezpodstawny i z pewnością nie zostanie uwzględniony, bo nie należy dopuszczać do tego, by nadal rządzili nami żydzi i ich zwolennicy.

*J. Ślusarczyk*, przew. komitetu P. S. L.

Liszki, w Krakowskiem. Dnia 10 lutego komendant posterunku żandarmeryi w Morawicy, Misiewicz, pozamykał wszystkie młyny w Mnikowie, a w nich zboże setek gospodarzy. Nie uwzględnił on tego, że zboże to było zawiezione do młyna przed wydaniem zarządzenia, iż nie wolno mleć bez kartek. Może pp. posłowie ludowi postarają się o to, by temu rodzajowi postępowaniu żandarmeryi położyć koniec, gdyż ludność jest bardzo rozgoryczona; zboże bowiem, które jej skonfiskowano, kupowała za drogie pieniądze.

*Obywatele z Lisieckiego.*

**Gierałtowice**, w Żywieckiem. Dnia 15 lutego odbył się u nas wiec, protestujący przeciwko grabieży Śląska cieszyńskiego przez Czechów. Wiec zagaił p. Józef Cieślik, którego wybrano przewodniczącym. Zastępcą przewodniczącego był p. Antoni Kurowski, sekretarzem p. Franciszek Buchała. Obecny stan stosunków w Polsce i potrzebę organizacyi ludu przedstawił w dłuższej mowie p. Władysław Barnek. Wybrano też komitet gminny P. S. L. z pod znaku „Piasta“. Przewodniczącym został p. Władysław Zimnal, zastępcą przewodniczącego Józef Cieślik i Franciszek Buchała, skarbnikiem Franciszek Wolas, sekretarzem Antoni Kurowski. Wkońcu uchwalono rezolucyę, protestującą najuroczyściej przeciw grabieży Śląska cieszyńskiego przez Czechów.

*Fr. Buchała.*

**Tłuczań**, w Wadowickiem. W dniu 10 lutego przybył do Wadowic nowy inspektor rolniczy. Zaczął swe urzędowanie od dziwnego traktowania nas, włościan. Dwóch włościan, czekających w kancelaryi na załatwienie prośby o reklamacyę, wyrzucił za drzwi, mówiąc, że to nie poczekalnia. Inspektor ten, nie pamiętając o tem, że włościanie oddali już kontyngent zboża, wymusza nowy kontyngent i w zamian za to daje kartki do młyna. Możeby pan ten zmienił swoje postępowanie.

*Włościanie z Tłuczani.*

**Oświęcim.** Za panowania Habsburgów wszystkie wyższe stanowiska urzędnicze na stacyi Oświęcim obsadzone były przez żydów. Nie było w tem nic dziwnego. Obecnie powinnoby się to jednak zmienić. Naczelnikiem stacyi Oświęcim jest Maks Blumenstock, który tem się odznaczył przez czas wojny, iż otoczywszy się pup'lami mojżeszowego wyznania, gnębił i prześladował kolejarzy katolików. Jako wierny austryacki sługa i prusofil odznaczony został nawet przez rząd pruski żelaznym krzyżem za „usługi“. Hakatysta do szpiku kości, nienawidzący wszystkiego, co polskie, ze szczególną przyjemnością nakładał Blumenstock kary na tych kolejarzy, którzy mówili w służbie po polsku. Dzięki jego protekcyi wszystkie sklepy, należące do stacyi kolejowej, dostały się w ręce żydów. W kuchni personalu kolejowego panowały też protegowane przez niego żydówki. Prawą ręką Blumenstocka jest Teodor Herlinger, sprytny żydek, operujący wśród mąki, cukru, sukna i konsumu kolejowego ku niezadowoleniu kolejarzy. Z przekonań socyalista, zatruwa dusze mało uświadomionych robotników zasadami międzynarodówki. Po upadku Austryi, kolejarze polscy, pomni krzywd i poniewierania pod rządami Blumenstocka i jego trabantów, uchwalili prawie jednogłośnie na kilku zgromadzeniach żądać od dyrekcyi w Krakowie usunięcia tych ludzi i spolszczenia personalu kolejowego. Ale p. Blumenstock ma widocznie plecy, bo nie spieszy się z opuszczeniem Oświęcimia. Kolejarze katoliccy, wraz z robotnikami kopalni Brzeszcz i fabryki maszyn rolniczych, będą jednak trwać przy swem żądaniu i gotowi są użyć środków, które spowodują wreszcie dyrekcyę kolei do usunięcia znienawidzonych żydów.

*M.*

**Z pod Babiej Góry.** Od szeregu lat zakupuje prawie cały drzewostan w arcyksiążęcych lasach w Zawoi firma czeska Braci Bubela i wywozi deski poza granice kraju do Czech. Podczas wojny musieli włościanie dawać podwody dla Bubeli, by on mógł zarabiać miliony. Za podwody te i pracę w lesie płacono strasznie licho. P. Bubela sprzedawał metr kubiczny desek z początku po 250 K, choć go porznięte już deski kosztowały tylko 100 K. Obecnie żąda aż 400 K za metr kubiczny. Skutkiem tej drożyzny drzewa zanikł zupełnie pięknie się rozwijający dawniej u nas domowy przemysł drzewny. Teraz sprzedanoby może drzewo w lesie, ale niema go czem wywieść. Może, gdy wreszcie zostanie ustaloną cena maksymalna na drzewo, skończy się paskarstwo wspomnianej czeskiej firmy.

*Piastowcy.*

# Rozmaitości.

**Krajowa komisya opieki nad inwalidami wojennymi** donosi nam: Z powodu chwilowego zastoju w wypłacaniu rent inwalidzkich i innych należytości wojskowych, spowodowanego przewrotem politycznym, zwraca się cały szereg inwalidów wojennych z zachodniej Galicyi z żalami i prośbami, czy to osobiście czy to w drodze korespondencyi do Krajowej komisyi opieki nad inwalidami woj., względnie do Urzędu opieki socyalnej szkoły inwalidów wojennych w Krakowie. Inwalidzi wskutek tego narażeni są na niepotrzebne koszta i wydatki, a nadto wskutek dużego napływu tego rodzaju próśb następuje opóźnienie w załatwieniu spraw w urzędach krakowskich. Zwraca się przeto uwagę wszystkim inwalidom względnie osobom interesowanym, że w siedzibach starostw istnieją należycie zorganizowane powiatowe Komitety opieki nad inwalidami woj., do których we wszystkich powyższych sprawach bezpośrednio w pierwszym rzędzie zwracać się należy.

**Wypłata za bydło.** Wojenna Centrala handlowa, oddział: galicyjska Spółka zbytu bydła i trzody chlewnej we Lwowie rozpocznie w tych dniach wysyłkę reszty należytości za bydło, dostarczone na spędy wrześniowe. W miarę uzyskania funduszów od galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem w likwidacyi, nastąpi wypłata za spędy październikowe.

**Wszystkich włościan, którzy są ubezpieczeni w czeskiej „Slavii“, wzywamy,** aby dając wyraz oburzenia na Czechów za ich bandycki napad na Polskę, **bez wszelkiego wypowiadania ubezpieczenia, nie czekając terminu, przenieśli się do „Wisły“.** Agentów „Slavii“ wzywa się, aby nadal agencyi tej nie prowadzili, tylko przyjęli agencyę „Wisły“ i członków zaraz tam przenieśli. Kto tak nie postąpi, będzie napiętnowany mianem zdrajcy narodu polskiego i nazwiska ich podamy do publicznej wiadomości.

Najwyższy czas, abyśmy pozbyli się pijawek, wychowanych na naszej krwi, którzy, zabierając rokrocznie z Galicyi setki tysięcy, płacą nam dzisiaj mordem i pożogą, nie oszczędzając dzieci i kobiet.

**Baczność przed oszustami.** Z Bażanówki piszą nam: Do gospodarza tutejszego, p. T. Smolika, przybyły rzekomo z Oświęcimia dwie kobiety, przywożąc ze sobą adres syna jego Stanisława, który był w niewoli rosyjskiej, a od trzech lat nie pisał do domu. Twierdziły one, że syn ów znajduje się obecnie w Szwecyi i potrzebuje pieniędzy na powrót do kraju. Staruszkowie, pragnąc jak najrychlej zobaczyć syna, dali kobietom około 1000 koron. Kobiety zabrały pieniądze, obiecując najdalej do 15 stycznia sprowadzić syna do domu. Więcej ich jednak u nas nikt nie zobaczył, a żołnierza jak nie było, tak niema. Kiedyż nareszcie lud nasz przestanie wierzyć rozmaitym wydrwigroszom, których teraz wielu uwija się po wsiach.

**107-letni starzec.** Jan Małek, zmarł w styczniu w Smęgorzowie, pow. dąbrowskim. Zmarł, doczekawszy zmartwychwstania Polski, które zawsze przepowiadał. Do ostatnich lat życia nie ustawał w pracy i interesował się tem, co się w świecie działo; czytywał ochotnie książki, a zwłaszcza historyę Polski.

**Wyjaśnienie.** W Nr 4-tym „Piasta“ z 26 stycznia b. r. pojawiła się korespondencya z Lipnicy Górnej, podpisana przez Andrzeja Wnęka. Otrzymaliśmy obecnie od p. Wnęka pisemne oświadczenie, że korespondencyi tej on nie pisał i że nazwisko jego zostało w tym wypadku nadużyte, ponadto, że korespondencya ta wyrządziła bez żadnego powodu krzywdę kierownikowi szkoły, p. Janowi Kucowi, znanemu ze swej pożytecznej pracy dla dobra ludu. Z przykrością skonstatować musimy, że mimo nawoływań niektórzy ludzie przysyłają do redakcyi korespondencye fałszywie podpisane i załatwiają w nich swoje osobiste porachunki. Jest to rzecz bardzo brzydka, naraża redakcyę na dyskredytowanie się, przez co krzywdzi nasze pismo.

**Wyszedł „Reluton“ Nr. 31** (styczniowy) organ relutoński 4-go p. p. Czasopismo satyryczno-polityczno-humorystyczno-artystyczno-naukowo-literacko-relutońskie. Egzemplarz w cenie K 1·50 do nabycia w „Elce“ ul. Wiślna 4. Tamże do nabycia Nr 30 w cenie K 2. Adres redakcyi: „Reluton“ — Kraków, Rynek główny l. 19, II piętro, „Żegluga Polska“.

**Składki.** Do Administracyi naszego pisma wpłynęły następujące składki: Od dziatwy szkolnej w Umieszczu (pow. jasielski) 44 K na Dar narodowy, zebrane za inicyatywą naucz. p. Stefanikowej. Od gospodarzy gminy Rajsko 290 K na Skarb polski. Na kwotę tę złożyli: 12 K Kostrz Jan, 11 K Kostrz Franc. Po 10 K: Rusek Józef, Pietruszka Wojc., Wrona Anna, Seweryn Franc. Po 8 K: Ładza Franc., Cieślik Piotr. 7 K: Kękuś Wojc. Po 5 K: Ożóg Stan., Marek Franc., Skubieda Franc., Skubieda Ewa, Mieszaniec Regina, Dużyk Wojciech, Pietruszka Józef. Po 4 K: Seweryn Józef, Pietruszka Franciszka, Kostrz Wojciech, Skubienia Jakób, Cieślik Józef, Kękuś Franc, Mazur Sebastyan, Danielowicz Bronisława, Pietruszka Magdalena, Skubieda Wojc., Gorzkowski Jędrzej, Dużyk Marya, Góra Wojciech, Gawlik Jan. Po 3 K: Golik Floryan, Seweryn Wojciech, Seweryn Franc., Pietruszka Wład., Kurleto Stanisław, Golik Jan, Hojda Marya, Hojda Jędrzej, Czost Franc., Wajda Karol, Gawlik Anna, Kursa Wojciech. Hojda Franc., Hojda Jan, Seweryn Michał, Kękuś Marya. Po 2 K: Golik Katarzyna, Golik Karol, Cieślik Franciszek, Janas Karolina, Surówka Jan. Kraus Salomea, Kękuś Wład., Skubieda Michał, Lizak Antoni, Brożek Agnieszka, Brożek Jan, Kurleto Marcyanna, Mazur Józef, Stanek Józef, Skubieda Karol, Nowak Agnieszka, Skrzyński Wojciech, Guzik Marya, Grabarczyk Honorata, Pietruszka Jan, Czost Michał, Hojda Wojciech, Seweryn Antoni, Seweryn Marya, Buc Michał, Brożek Antoni, Cieślik Jan, Czadankiewicz Antoni, Kempa Antonina, Hojda Franc., Marek Józef, Golik Józef, Pietruszka Jan, Pietruszka Franc., Jałocha Floryan, Hojda Marya. Po 1 K: Guzik Antoni, Bomba Józefa, Grabarczyk Jan, Stefański Walenty, Pietruszka Jan, Miodek Stefan, Guzik Franc., Grabarczyk Andrzej, Seweryn Karol, Pietruszka Marya, Pietruszka Anna, Błach Karolina, Surówka Wincenty.

**Na fundusz prasowy** złożył p. Grzegorz Rybicki 100 K za artykuł na temat: Co robili posłowie ludowi, a socyalistyczni i p. Stapiński podczas wojny.

**Poszukiwanie zaginionych.** Zygmunt Składzień, chorąży, walczył w ostatnich bitwach na froncie włoskim. Ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o nim, niech doniesie pod adresem ojca: Piotr Składzień, Rzeszów.

Ktoby wiedział coś o losie żołnierzy, którzy w ostatnich walkach na włoskim froncie znajdowali się koło miast Arco i Rivy, niech doniesie pod adresem K. Olszowski, Berdechów, poczta Bobowa.

**Ktoby znał adres** zakładu „Elektro-terapii“ w Budapeszcie, który niegdyś polecał aparat leczniczy „Elektro-Vitalizer“, niech doniesie pod adresem: Franciszek Sroka, Tworkowa, p. Tymowa. Koszta będą zwrócone.

---

# Odpowiedzi Redakcyi.

**A. R., Jarosław:** Zasiłki dla rodzin tych, którzy nie wrócili dotąd z niewoli, a nie mają z czego żyć, powinny były zostać wypłacone także za listopad i grudzień. — **M. Lubas, Konieczkowa:** O pieniądze trzeba się będzie upomnieć na poczcie. Gdyby poczta nie zwróciła, to trzeba będzie czynić kroki u rządu austryackiego o odszkodowanie. — **J. Szczepański, Łużna:** My w redakcyi nie mamy żadnych zgłoszeń o pracowników. Proszę się zwrócić do Biura pracy przy Wydziale krajowym, Lwów, ulica Mickiewicza 5. Trzeba jednak napisać, o jakie zajęcie chodzi. — **W. Więcek, Łużna:** Jeżeli pani nie ma z czego żyć, to zasiłek amerykański musi być pani wypłacany. Trzeba się o niego w starostwie upomnieć. Czynione są starania, by komunikacya pocztowa między Europą a Ameryką została przywrócona. Być może, iż to nastąpi już niezadługo. — **St. Sobczyk, Góry:** Może się pan zwrócić do firmy: Bojarski, Kraków, ulica Floryańska. — **W. Surma, Sowliny:** Nawozy sztuczne może pan otrzymać z Syndykatu rolniczego, Kraków, plac Szczepański 6. Może się pan też zwrócić do firmy »Liban«, Kraków-Podgórze. Instytucyi tego rodzaju w Poznańskiem i Królestwie nie znamy. — **W. Łępa, Wola Ol.:** Niema, niestety, instytucyi, z której mógłby pan otrzymać zapomogę. Jeżeli pan jest tak ubogi, to gmina powinna się panem zająć. — **M. Bajgier, Haczów:** Do Ameryki jeszcze pisać nie można. Być może, że komunikacya pocztowa zostanie jednak niezadługo przywrócona. Jeżeli wójt nie chce potwierdzać podań o zasiłki, to niech to zrobi dwóch poważnych gospodarzy we wsi i niech napiszą, z jakiego powodu wójt nie potwierdził. — **St. Stolarz, Łęki:** Jeżeli siostra nie ma z czego żyć, to się jej zasiłek należy. Trzeba wnieść podanie, a gdyby robiono jakieś trudności, zwrócić się do posła Witosa w Wierzchosławicach z prośbą, by sprawę poparł. Za ubiegły czas siostra zasiłku teraz nie otrzyma. — **M. Maślak, Niewistka:** Dowiedzenie się o jeńcu jest dzisiaj prawie niemożliwe, gdyż niema wcale komunikacyi między Rosyą a Polską. Na razie nie można też myśleć o powrocie jeńców ze Syberyi. Może on nastąpić dopiero w jesieni. — **J. Baszczyk, Węgierska Górka:** Jest Biuro pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie, ulica Mickiewicza 5. Tam się trzeba zwrócić listownie, podać swoje kwalifikacye i zaznaczyć, jakiej się

posady poszukuje. — **J. Zięć, Sobów:** Zasiłku nie będzie pan mógł, niestety, teraz otrzymać, zwłaszcza, że syn wrócił. Pieniądze te otrzyma pan dopiero wtenczas, gdy rząd austryacki da na ten cel pieniądze. Trzeba zachować asygnatę, a gdy pieniądze z Wiednia na ten cel przyjdą, będzie je pan mógł podjąć. Przedtem nic się nie da zrobić. — **J. Lubecki, Słopnice Szlacheckie:** Po ubranie niech się pan zwróci do kadry w Krakowie, w której pan ubranie zostawił. Jeżeli ubrania tam niema, to pieniądze będzie pan mógł za nie dostać dopiero później, gdy Austrya da na ten cel pieniądze. Taksamo ma się rzecz z pieniądzmi za czas pobytu w niewoli. Niech się pan zwróci do posła swojego okręgu z prośbą, by on w starostwie wystarał się o jednorazowe wsparcie dla pana, w tym wypadku zupełnie umotywowane. — **A. Kotulak, Jarosław:** O pozwolenie na przedstawienie należy się postarać w starostwie. Podatków specyalnych niema, chyba jakiś podatek pobierany przez magistrat. — **Składnica, Sucha:** Obecnie pisma takie nie wychodzą. — **M. Łączyńska, Klecza Górna:** Adresu tych koszar nie znamy. — **J. Hurbol, Zawoja:** Ministerstwo rolnictwa, Warszawa, Nowy Świat. Adresy wszystkich ministerstw podajemy w dzisiejszym numerze »Piasta«. — **Rapacz, Bolęcin:** Walczymy ciągle z brakiem papieru i to jest powodem, że całego szeregu rzeczy nawet potrzebnych nie jesteśmy w stanie zamieszczać. — **J. Siarczyński:** Sprawę dóbr arcyksięcia Stefana wyjaśniliśmy dostatecznie w 8-mym numerze »Piasta«.—**Ał. B.:** Listów nie podpisanych z reguły nie zamieszczamy. — **Fr. Kranc:** Nie mogliśmy odpisać listownie, bo nie podał pan adresu. Sprawę tę może załatwić tylko poseł z pańskiego okręgu. Niech się pan do niego zwróci listownie, albo niech nam pan list przyśle i poda swój adres oraz wszystkie potrzebne szczegóły, bo zasadniczo rząd polski, nie mający pieniędzy, za synów zasiłku nie wypłaca, chyba tylko w wyjątkowych wypadkach, gdy ten syn był naprawdę żywicielem rodziny. List w sprawie synów, będących w niewoli, oddaliśmy gdzie należy. — **Czytelnik-inwalida:** Trafiki są różne; jedne przynoszą większy, drugie mniejszy dochód. Stopniowo wypuszcza się je w dzierżawę inwalidom. Czy w Polsce wogóle istnieć będą trafiki, to jeszcze nie jest wcale pewne, bo dotąd nie wiadomo, czy zaprowadzony będzie monopol tytoniowy. Jeśli monopolu nie będzie, to będzie wolny handel i tytoń będzie można dostać w każdym sklepie. Jeśli monopol będzie, to będą nadal trafiki. Trafika, choć mały przynosi dochód, jest jednak czynnikiem przyciągającym dla sklepu i dlatego każdy inwalida, który się o trafikę podaje, powinien zakładać sklep, a przy nim trafikę. [illegible] inwalidów zajęli się już nasi posłowie w Sejmie. — [illegible] Karaś, Tarnowiec: Jeńcy nasi we Włoszech [illegible] przeważnie do legionu polskiego, który wraz z armią gen. Hallera ma niezadługo przybyć do Polski.—**M. Pęcikiewicz, Slemień:** Jeżeli wójt nie chce podpisać, to niech to uczyni dwóch poważnych gospodarzy we wsi i niech na podaniu zaznaczą, dlaczego wójt nie podpisał. — **B. Cupiał, Słonne:** Jeżeli pani nie ma z czego żyć, to się pani zasiłek należy. Proszę się zwrócić do posła Średniawskiego w Górnej Wsi, poczta Myślenice i poprosić o poparcie sprawy w starostwie. — **M. Kitura, Sośnica:** Niech się pan zwróci po drzewka do firmy »Piast«, Wieliczka.—**M. Franczak, Mszana Górna:** O ile bez zasiłku amerykańskiego byt pani byłby zagrożony, to może pani zasiłek pobierać. Trzeba wnieść podanie do komisyi zasiłkowej.—**Wł. Janiszewski, Chełm:** Kalendarz mamy na składzie. Gdy pan przyśle 7 koron, wyślemy panu kalendarz. — **A. Iwański z Miechowskiego:** Z przędzalni w Korczynie koło Krosna sam pan może otrzymać odpowiedź. Niech pan napisze pod adresem: Tkalnia płócien w Korczynie koło Krosna. Do Krosna trzeba jechać cały dzień. — **J. Urbanowski, Kozy:** Wobec tego, że syn nie służy w wojsku, tylko pracuje w fabryce obuwia, nie będzie pan mógł otrzymać za niego zasiłku. Starania na nic się nie przydadzą. — **U. L., Ujsoły:** W sprawie udzielenia pomocy powiatowi żywieckiemu interweniowali już nasi posłowie w ministerstwie aprowizacyi z pomyślnym skutkiem. — **T. Mrajca, Maryańskie Góry:** Odpowiedź panu wysłaliśmy, ale widocznie list zaginął w drodze podczas zamieszek na Śląsku. Może nareszcie teraz ruch pocztowy będzie normalny. — **A. W., Gilowice:** Jeżeli żona nie pobierała za syna zasiłku, to obecnie go też nie dostanie. O odszkodowanie za niego też się podawać nie można, bo niema takiej ustawy, któraby je przyznawała. Sprawa pożyczki austryackiej nie została dotąd załatwiona; gdy się to stanie, doniesiemy w »Piaście«, co trzeba robić z obligacyami i jaką one będą miały wartość. Pieniędzy, złożonych na asekuracyę, teraz pan już nie odbierze. Jeżeli bratanek pana służy dalej przy wojsku polskiem, to wobec tego, że rodzeństwo utrzymywał, powinna komisya zasiłek dzieciom przyznać. Trzeba wnieść podanie. Jeżeli brat zginął wskutek pracy w owej fabryce, to fabryka powinna była wypłacać rodzinie jakieś odszkodowanie, ale odrazu po śmierci brata. Dzisiaj trudno się o nie upominać. Na pasierbicę nie dostanie pan zasiłku dlatego, że syn jej nie utrzymywał. — **Czytelnik z Łęgu ad Partyń:** Niech się pan zwróci do Dyrekcyi poczt w Krakowie, a otrzyma pan potrzebne informacye.— **X. X.,** Obecnie nie można się zapisać na żaden kurs handlowy, gdyż wszystkie są już pozaczynane. Będzie pan się musiał wstrzymać do września. — **J. Mikuła, Nidek:** Jeżeli ów obszarnik nie mógł uprawić swojej ziemi, to będzie musiał przymusowo wydzierżawić ją [illegible] gminy. Sejm pracuje właśnie w tym kierunku, żeby [illegible], zwłaszcza ubogiej, dać warsztat do pracy. Dziwi nas tylko, że panowie nie możecie zrozumieć tego, iż posłowie wszystkiego naraz zrobić nie mogą. Ustaw, które zmienią zupełnie stosunki w kraju, nie można robić na kolanie, ale trzeba je dobrze przemyśleć i naradzić się nad niemi, żeby nie wywołać w kraju niezadowolenia, zamiast poprawy stosunków. — **J. Kwiciński, Jasło:** Wyższa szkoła lasowa była we Lwowie. Obecnie nie funkcyonuje. Do tej szkoły przyjmują po skończonem gimnazyum. — **M. Zajdel, Białobrzegi:** W kalendarzu »Piasta« z r. 1918 jest dokładny przepis garbowania skór. Jeżeli pani zechce, możemy pani taki kalendarz przesłać. Osobnej broszurki o wyprawie skór nie mamy.— **K. Trybus, Szymbark:** Jeżeli gospodarstwo upadłoby z powodu braku owego żołnierza, to może żona wnieść podanie o reklamacyę. — **A. Wójtowicz, Wydrna:** Za te miesiące nie otrzyma już pani zasiłku, gdyż mąż pozostawał w domu. Jeżeli mąż jest niezdolny do pracy, to powinien się zwrócić do okręgowego dowództwa wojskowego i poprosić o zbadanie go i [illegible] za inwalidę. Wtenczas będzie mógł pobierać pensyę inwalidzką. Pieniądze za konia będzie pani mogła dostać później, gdy rząd polski wydobędzie na ten cel pieniądze od Niemców. — **G. Michalik, Grybów:** Nie wiemy, niestety, na razie o odpowiedniej dla pana robocie. Może się pan zwróci do Biura pracy przy Wydziale krajowym we Lwowie, ul. Mickiewicza 5. — **M. Busiowa, Gorlice:** List doręczyliśmy, gdzie należy. Biuro to urzęduje już przy ul. św. Marka. — **T. Ziemba:** List oddaliśmy. — **Żony i rodzice emigrantów w Szczekarkowie, pow. [illegible]:** Dzięki zabiegom prezydenta ministrów Paderewskiego będzie można niezadługo przesyłać listy do Ameryki. Szczegóły podamy. — **Prenumerator z Rymanowa:** Obecnie nie można myśleć o wydobyciu tych pieniędzy. Może to nastąpić dopiero po uregulowaniu stosunku między Rusinami a Polakami.— **K. Jaskówka, Rzepnik:** Niech się pan zwróci do okręgowego Towarzystwa rolniczego, albo do Syndykatu rolniczego w Krakowie, Plac Szczepański 6. — **A. Niezgoda, [illegible] Niżne:** List oddaliśmy, gdzie należy.—**I. T., Polanka Wielka:** [illegible] pan nie ma z czego utrzymać dzieci, to komisya powinna i na nie zasiłek przyznać. Gdy ruch pocztowy zostanie przywrócony, trzeba będzie jeszcze raz upomnieć się u owej firmy wiedeńskiej o pieniądze. Jeżeli nie pomoże, to sprawę trzeba oddać adwokatowi. — **K. Dziuba, z Wielickiego:** Sprawa, o której pan w liście pisze, została już przez Sejm uchwalona. Jak donosimy w tym numerze, odpowiednia ustawa wejdzie niezadługo w życie. — **U. Turowicz, Szczepachów, w Puławskiem:** Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa z Ameryki będzie można niezadługo przesyłać pieniądze. — **J. Jabłecki, Sowliny:** Niech się pan zwróci pisemnie do browaru Götza w Okocimiu i poprosi o przysłanie. — **St. Zajączkowski, Przeworsk:** Kursów hodowli drobiu niema obecnie. Są natomiast w poszczególnych okręgach instruktorki. Kursu badania i pakowania jaj również teraz niema. Gdyby jednak napłynęła odpowiednia ilość zgłoszeń, to Związek hodowców drobiu urządziłby taki kurs. O ileby komuś zależało na odbyciu praktyki w pakowaniu i badaniu jaj, to za naszem staraniem mógłby zostać przydzielonym do którejś ze spółek, gdzieby się tego nauczył. — **S. Wójcik, Biecz:** Zasiłek amerykański mogą pobierać

tylko żony za mężów. Za ubiegły czas nie otrzyma pan zasiłku teraz, chyba dopiero wtenczas, gdy rząd niemieckiej Austryi da na ten cel pieniądze. Zresztą niezadługo zostanie przywrócona komunikacya pocztowa między Ameryką a Polską, to wówczas brat będzie panu mógł nadal pieniądze przesyłać. Za bydło otrzyma pan pieniądze. Gdyby nie nadchodziły, niech się pan zwróci do Wydziału rolnictwa, Kraków, ulica Czysta 16. Rozdział żywności i ubrań z Ameryki będzie się odbywał pod kontrolą Ameryki. W sprawie połączenia kolejowego będziemy interweniować w dyrekcyi kolei. Do prezydenta Paderewskiego należy adresować: Ignacy Paderewski, Warszawa, Krakowskie Przedmieście, Hotel Bristol. — **J. Kubikówna, Łukanowice; Cz. Koczurek, Stryszów:** Tego rodzaju ogłoszeń nie zamieszczamy. — **J. Pacyga, Osielec:** Proszę się zwrócić do Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Plac Szczepański 8. — **A. Witek, Skawinki:** Nazwiska owego kapitana nie znamy i nie wiemy, czy informacye, których on udziela, są pewne. — **J. Kowalski, Zakopane:** Wojenny Zakład kredytowy nie udziela już żadnych pożyczek. Wszelkie subwencye zostały również wstrzymane z powodu braku pieniędzy. O ile się je zacznie na nowo wypłacać, doniesiemy o tem w »Piaście«. — **W. Gazda, Cisowias:** Kwartalna prenumerata kosztuje 3 K. — **W. Chmura, Sojkowa:** Niech pan napisze do Towarzystwa rolniczego w Krakowie, Plac Szczepański 8. O ile fundusz subwencyjny na ten cel nie jest jeszcze wyczerpany, to pan subwencyę dostanie. Proszę nam dać znać, gdy pan podanie wniesie, a my sprawę poprzemy, gdzie należy. — **St. [illegible]ga, Rzeszotary:** Niech kobieta owa postara się u fizyka powiatowego i w gminie o potwierdzenie, że mąż jej zmarł wskutek choroby, nabytej przy wojsku, zaraz na drugi dzień po przybyciu do domu, a będzie mogła zasiłek nadal pobierać. Gdyby jej robiono jakie trudności w komisyi zasiłkowej, niech się zwróci do posła Bardla w Krakowie, Mały Rynek 1, a on tej sprawy w starostwie przypilnuje. — **Prenumerator:** Życzeniu panów stanie się zadość, gdyż w najbliższym czasie wyjdzie ustawa, na podstawie której ci właściciele większych gospodarstw, którzy sami nie zdołają należycie uprawić należącej do nich ziemi, muszą ją przymusowo wydzierżawić małorolnym, a w wyjątkowych wypadkach i bezrolnym gospodarzom.

**A. Ożóg, Nienadówka:** Do Poznania nie potrzebuje pan paszportu. Paszportu do Niemiec obecnie pan nie może otrzymać, bo Polska zerwała stosunki z Niemcami. — **J. Teichman, Wysoka:** Niech się pan jeszcze trochę w cierpliwość uzbroi. Nie można wszystkiego naraz zrobić i wszystkiego zła usunąć. Sejm pracuje i będzie się starał w możliwie krótkim czasie zaradzić najpilniejszym potrzebom mieszkańców. — **M. Górska, Ryglice:** Jeżeli byt pani byłby zagrożony, gdyby pani zasiłku nie pobierała, to pani może zasiłek otrzymać. Trzeba wnieść podanie. — **R. Siemek, Ryglice:** Proszę wnieść podanie. Jeżeli pani nie ma z czego żyć, to zasiłek zostanie przyznany. — **J. Szeliga, Wólka Leżajska:** Należy wnieść podanie do Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, Wydział administracyjny, Kraków, Rynek główny, Krzysztofory; do podania należy dołączyć metrykę chrztu, ewentualnie metrykę ślubną i metryki dzieci. Nazwisko można sobie wybrać i w podaniu trzeba podać kilka nazwisk. Trzeba tylko unikać nazwisk historycznych. — **Polarczyk, Łętownia:** Państwo polskie nie ma na razie funduszów na wypłatę odszkodowań za zniszczone wojną gospodarstwa. Pan wniósł podanie w chwili, kiedy Austrya się rozlatywała i kiedy już z Wiednia fundusze nie przychodziły. Dlatego podanie zostało bez odpowiedzi. Odszkodowanie będzie wypłacone po zlikwidowaniu stosunku z Austryą. Na to jednak trzeba dość długo czekać. — **Czytelniczka w Chabówce:** Nie wiedząc, o jakich pieniądzach pani myśli, nie możemy dać żadnej odpowiedzi. — **Świderski, Zdżary:** Zasiłek na synów przyznano nie na każdego członka rodziny, tylko w tej wysokości, w jakiej dany syn przyczyniał się do utrzymania rodziny. Dlatego też zasiłek przyznano tylko panu i jednemu synowi. Dlaczego sędzia posłał pana do adwokata, nie wiemy. Popełnił w każdym razie bezprawie i należy donieść o tem Wydziałowi sprawiedliwości przy Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie. O przyznanie zasiłku na córki za czas ubiegły szkoda się starać. — **J. Gradek:** Mimo szczerych chęci na list nie możemy odpowiedzieć, bo nie zdołaliśmy go odczytać, tak jest pisany niewyraźnie. Może panu napisze list ktoś inny, a my udzielimy informacyi. — **St. Mańba, Dobrucowa:** Jeżeli kontrakt jest podpisany przez żonę, jako właścicielkę, to jest ważny. Jeżeli jednak żona nie jest intabulowaną, to trzebaby się udać do uczciwego adwokata, aby poczynił odpowiednie kroki. — **Fr. Jezierski, Ropczyce:** Moratoryum może uchylić tylko sędzia; gmina czy burmistrz nie mają nic do gadania. Jeżeli moratoryum zniósł sędzia, to należy przeciw tej uchwale wnieść rekurs do 14 dni od doręczenia uchwały. Gdyby uchwała ta była prawomocna, to pretensye żydowi zapłacić się musi, gdyż urosną jeszcze dalsze koszta. — **M. Kliś, Stasiówka:** Jeżeli wójt popełnia nadużycia, trzeba donieść komisarzowi P. K. L. i poprosić, żeby z nim zrobił porządek. — **Czytelnik z Błażowej:** Po drukarki może się pan zwrócić do firmy: Niemczyk, Kraków, Sukiennice. Zasiłki amerykańskie będą wypłacane tylko tym, którzy inaczej nie mieliby z czego żyć. Przypuszczać należy, że Polacy z Ameryki będą mogli niezadługo już powracać. Żywność z Ameryki będzie rozdzielaną dla miast i wsi. — **Fr. Kundycki, Rzeszów:** Obecnie nie będzie pan mógł, niestety, otrzymać odszkodowania za poniesione szkody. Może to dopiero nastąpić wtenczas, gdy Austrya da na ten cel pieniądze.

## Ważne dla inwalidów.

Krajowe Biuro pracy (Lwów, ulica Mickiewicza I, 5) ogłasza następujące posady i trafiki, przeznaczone dla inwalidów wojennych:

1 trafika w Rozdzielu Górnem, powiat Bochnia; czysty dochód wynosił w 1918 roku 24 K 8 h. Podania do 15 marca b. r. do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Krakowie.

1 trafika w Siedlance, powiat Łańcut; czysty dochód wynosił w 1918 r. 1214 K 13 h. Podania do 14 marca do Dyrekcyi okręgu skarbowego w Jarosławiu.

**Prosimy odnowić prenumeratę!**

## Fabryka pieców kaflowych „FLORA" w Tarnowie

1—10

posiada na składzie większy zapas pieców i kuchen kaflowych różnych wielkości, kolorów i deseni, jakoteż armatur do tychże. Liczny wyszkolony personal techniczny daje gwarancyę szybkiej i fachowej obsługi. Ceny umiarkowane. O liczne zamówienia uprasza Zarząd.

## STUDNIA WYKOPANA NA ŻYLE ŹRÓDLANEJ

ma zawsze dobrą i zdrową wodę, a nigdy jej nie braknie.

Żyły takie wskazuje, oznacza ich głębokość i obfitość specyalnym instrumentem na podstawie długoletnich doświadczeń

**JAN MICHORECKI**

Kraków, ul. św. Tomasza l. 9.

Badania rozpoczyna od wiosny. Wcześniejsze zamówienia mają pierwszeństwo. Informuje odwrotnie. 1—2

## SIEMIĘ KONOPNE

— dostarcza —

**Zarząd dóbr Branice**

**o. p. Pieszów.** 1—4

## FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH „ODLEW"

**KRAKÓW-GRZEGÓRZKI, ŻÓŁKIEWSKIEGO**

**wykonuje** na zamówienie **wszelkie odlewy** żelazne, tudzież **transmisye.** — Poleca

**MASZYNY ROLNICZE**

— jak — 1—4

**SIECZKARNIE, KIERATY, MŁOCARNIE, MŁYNKI**

do czyszczenia zboża

najlepsze pod względem trwałości i konstrukcyi

W pakietach malowanych

## DOBOROWE NASIONA WARZYWNE i KWIATOWE

kapustę oryginalną, brunszwicką, marchew nantejską, cebulę cytawską, ogórki, kalafiory, kalarepę i inne, a z nasion rolnych znakomite buraki pastewne półcukrowe dla sklepów i Kółek rolniczych

— dostarcza —

**STANISŁAW ANASZKIEWICZ**

**w Przeworsku.** 1—10

## Wapno nawozowe

w większych ilościach natychmiast dostawi 1—4

**T. Szczerski, Andrychów.**

## Wszelkie budowle gospodarcze i przemysłowe

wykonuje najtaniej: 1—5

**Polska Kooperatywa budowlana w Krakowie,**

Chleb dla swoich

zawiązana dla odbudowy Republiki polskiej własnemi siłami, bez pomocy obcej, aby grosz został w kraju. Członkiem Kooperatywy Polskiej może być każdy prawy Polak — złożywszy tytułem wpisowego 10 K i przynajmniej jeden udział 10 K. Prawo głosu daje atoli wpłacenie 5 udziałów — drugi głos daje dalsze 10 udziałów. Można wnieść dowolną ilość udziałów — rozdział zysku nastąpi w stosunku wysokości wpłaconych udziałów. — Wyjaśnień udziela i na żądanie sporządza szczegółowe kosztorysy

**JÓZEF BUJAS**

kierownik techniczny Polskiej Kooper. budowlanej,

Kraków XV — ul. Nowowiejska l. 15.

Chleb dla swoich

**Pługi włościańskie**

**Brony**

**Młocarnie ręczne**

1—3

**Młynki**

**Śrótowniki**

poleca do natychmiastowej dostawy

**Polskie Tow. Handlowe**

**Kraków, ul. Sławkowska l. 1.**

**Kupię pod Krakowem dom o 3—6 pokojach, budynki gospodarskie, ziemi 5—20 morgów. — M. Załęska. Kraków, Łobzowska 4.** 2—3

**Dr Kazimierz Nowak**

otworzył **kancelaryę adwokacką** w Nowym Sączu. Rynek 31, I piętro. 2—3

Czcionkami Drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska l. 10, pod zarządem L. K. Górskiego.
Wydawca: Ludowe Towarzystwo Wydawnicze. Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski.